



foto: Facebook/d

POLSKA

Chrystus drogą Kościoła

Pielgrzymka jest miniaturą naszego życia – bywają dni słoneczne i pochmurne, wesołe i naznaczone trudem. Łatwo dostrzec niezastąpioną rolę przyjaciół w drodze oraz wsparcie, jakie daje wiara i nadzieja na lepsze jutro. Każdy z nas potrzebuje takiego „skondensowanego” duchowego poligonu, by lepiej przeżywać codzienność, nie zawsze jawiącą się w kolorowych barwach – mówi dla „Codziennej” ks. Marcin Przywara.

s.4

codziennie


Gazeta Polska

TUSK MA PLAN UDERZENIA W KONKURENCJĘ

PLATFORMA BĘDZIE OSŁABIAĆ RESZTĘ OPOZYCJI

Ujawnione manipulacje w sprawie pani Joanny z Krakowa poskutkowały tym, że zapowiedziany na 1 października marsz w Warszawie stracił sporo politycznego paliwa, które miało być użyte do walki z rządem PiS. Donald Tusk nie wycofuje się jednak z organizacji wydarzenia, które teraz może przez niego zostać wykorzystane do spacyfikowania innych partii opozycyjnych. – Jeśli okaże się, że nieobecność na wydarzeniu będzie niekorzystna dla tych ugrupowań, to ich liderzy będą musieli się pojawić i szeroko uśmiechać, jednocześnie wiedząc, że największym beneficjentem tej sytuacji zostanie PO – mówi „Codziennej” politolog prof. Jacek Reginia-Zacharski.

Poniedziałek

s.3

foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

Trzecia Droga bez Kołodziejczaka

Michał Kołodziejczak i jego AgroUnia nie staną się częścią Trzeciej Drogi. Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska 2050 pójdą do jesiennych wyborów razem i zapowiadają bardzo szybką rejestrację list. Michał Kołodziejczak nie rezygnuje ze startu, ale jego szanse są dziś iluzoryczne.

s.5

KULTURA

Realia komunizmu w „Raporcie Pileckiego”

W sieci pojawił się zwiastun filmu „Raport Pileckiego” Leszka Wosiewicza i Krzysztofa Łukaszewicza. Twórcy mówią o „gwarancji kina historycznego na najwyższym poziomie”. Premiera kinowa 1 września. To będzie najważniejsza polska premiera roku, jeśli nie dziesięcioleci!

s.13

ŚWIAT

Papież apeluje do młodych o autentyczność

Wczoraj papież Franciszek uroczystie zakończył Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie i ogłosił, że następne ŚDM w 2027 r. odbędą się w stolicy Korei Południowej, Seulu. – Dziękuję przede wszystkim św. Janowi Pawłowi II, który powołał do życia ŚDM – powiedział papież Franciszek podczas mszy św. poznania, kończącej zjazd młodych katolików.

s.7



foto: ROL/Reuters/Forum





Marcin Wolski

Ostatnia prosta

W polityce wiadomo: trzeba głośno i ostro.

Trzecia Droga oznajmia, że wychodzi na prostą.

Weźmie procent piętnaście – co ogłasza z przejęciem,
choć się zdaje hybrydą – miksem gęsi z prosięciem.Prawicowo-lewacka, liberalno-ojczysta,
umoczone w przeszłości, lecz na przyszłość przeczysta.Niezależna, choć przyszły koalicjant wiadomy,
a wódz – Rafało-Władek albo też Hoło-Kamysz...

Pełna zaklęć, obietnic, haseł, wezwań i treści...

Czy POD progiem wyborczym się to wszystko pomieści?



POGODA

Poniedziałek 7.08 Zachmurzenie, opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:05 ZACHÓD słońca 20:18
Imieniny obchodzą: Agatangel, Albert, Andromeda, Dobieśmir, Donat, Dorota, Doryda, Edmund, Kajetan, Kasjan, Klaudia, Konrad, Licyniusz, Sykstus, Wincenty

Gdańsk	16°C	Lublin	20°C
Katowice	13°C	Kraków	15°C
Łódź	18°C	Poznań	19°C
Warszawa	20°C	Wrocław	17°C

Wtorek 8.08 Zachmurzenie, opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:07 ZACHÓD słońca 20:16
Imieniny obchodzą: Bonifacja, Cyriak, Cyryl, Dominik, Emilian, Esmeralda, Jan, Joanna, Largus, Maryn, Marynuś, Mirona, Niegoslav, Niezamysł, Sewer, Smaragd, Sylwiusz, Wiktor

Gdańsk	18°C	Lublin	18°C
Katowice	18°C	Kraków	19°C
Łódź	18°C	Poznań	20°C
Warszawa	19°C	Wrocław	20°C

TOMASZ TELUK

Siewcy chaosu

Litwa, Łotwa i Polska zwiększyły monitoring swoich granic i rozmieściły dodatkowe siły na terenach sąsiadujących z Białorusią. Powodem są ruchy Grupy Wagnera i doniesienia o możliwej prowokacji ze strony najemników. Kilku tysięcy ludzi, wraz ze sprzętem, nie przenosi się bez powodu, bo jest to kosztowna i czasochłonna operacja logistyczna. Rosja wszelkimi sposobami chce wciągnąć Białoruś w wojnę, teraz najwyraźniej z krajami NATO. Czy Kreml odważy się zaatakować bezpośrednio na terenie najpotężniejszego sojuszu militarnego na świecie? Wagnerowcy sięgają chaos także w Afryce. Przewrót w Nigrze i podpisanie przez juntę umowy z najemnikami to druga strona tej samej monety. Przynajmniej pośrednio terroryści z Grupy Wagnera odpowiedzialni są za wzrastającą falę migrantów z Afryki uciekających przed przemocą.

Rafał Zawistowski



MAREK BOBER

Mury rasistowskie i mury dobre

Wszyscy interesujący się USA pamiętają słynny mur na granicy z Meksykiem, który zaczął budować Donald Trump. Mur, który w założeniu miał powstrzymać, a przynajmniej ograniczyć nielegalną emigrację, był krytykowany przez lewicę jako niehumanitarny i barbarzyński. Wśród krytyków była Hinduska z pochodzenia, Pramila Jayapal, która zasiada w Izbie Reprezentantów. Ta „progresywna demokratka” ze stanu Waszyngton w 2017 r. nazwała „mur Trumpa” rasistowskim. Mówiła, że jest w Ameryce dużo pracy do wykonania, aby wygrać z rasistowską agendą Trumpa, murami na granicy, deportacjami i białymi nacjonalistami. Teraz media poinformowały, że wydała 45 tys. dol. na ogrodzenie wokół swojego domu, a pieniądze pochodziły z datków na kampanię wyborczą. Tłumaczyła się, że ogrodzenie jest potrzebne, bo grożono jej śmiercią, a przed domem pojawił się mężczyzna z bronią. Kiedy radykalna lewica posługuje się prawami człowieka, trzeba uważać. Gdy mury są budowane na granicy, to będą rasistowskie. Jeśli „progresywny” polityk buduje mur wokół swojego domu, to jest w porządku. Oczywiście ten „progresywny” polityk powie, że nie jest hipokrytą.

Joanna
LichockaGroźni jak
zdrajcy

Wszyscy – niezależnie od poglądów – powinniśmy dziękować Opatrzności, że od ośmiu lat rządzi obóz polityczny Jarosława Kaczyńskiego, a nie Donald Tusk i jego towarzystwo. Dzięki temu jesteśmy bezpieczni, a prowokacje Putina i Łukaszenki pokazują tylko, jak są bezsilni. Mnóstwo decyzji rządów POstkomuny, rozbrajających Polskę – jak likwidacja ponad 600 jednostek wojskowych, w znakomitej części na wschodzie kraju – i decyzji obecnie rządzących wzmacniających obronność Polski – jak odtwarzanie tych jednostek – dowodzi braku kompetencji do rządzenia pierwszymi oraz kompetencji i odpowiedzialności drugich. Dziś dzięki wzmocnieniu wojska na wschodzie czy mrowi na granicy z Białorusią możemy się czuć bezpieczni. I każdemu pewnie przychodzi na myśl ponure pytanie: A co by było, gdyby rządził Tusk? A co będzie, jeśli – nie daj Boże! – wygrają wybory? Pajacowanie Sterczewskiego z reklamówką czy Sikorskiego z propozycją zestrzeliwania śmigłowców to nic przy tym, co w istocie proponował rząd Tuska: ewentualną obronę kraju na linii Wisły. Nieodpowiedzialni, niemądry politycy wobec zagrożenia wojennego są tak samo groźni jak zdrajcy. A w wypadku liderów PO trudno orzec, kto jest kto – głupiec czy zdrajca?

Piotr
LisiewiczDwa lata
koszmaru

Niesłusznie większość komentatorów skupiła się na chamowatym stylu Donalda Tuska, gdy ten wypowiedział się na temat prezydenta Andrzeja Dudy. O wiele bardziej interesująca jest treść, którą przekazał nam przewodniczący Platformy: „Niektórym się wydaje, że prezydent Duda będzie wielkim problemem dla tych, którzy wygrają i będą chcieli utworzyć rząd... Zobaczycie, jak panu prezydentowi rura zmięknie, kiedy się okaże, że jego patron i jego partia są w opozycji, są słabi, są rozliczani”. Otóż to jest czytelna zapowiedź: jeśli wygramy, czekają was do roku 2025 dwa lata nieustannych awantur z prezydentem, powtórka z czasów, gdy Tusk odbierał rządowy samolot prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, co skończyło się tak, jak się skończyło. Wydaje się, że te słowa to największy błąd Tuska w obecnej kampanii, bo akurat w tej sprawie opłacałoby mu się siedzieć cicho i nie przypominać, jak było. Tym bardziej że w tamtych awanturach to Lech Kaczyński bezdyskusyjnie miał rację. No więc to trochę tak, jakby Tusk kazał puścić „Reset” w TVN. Również dla części elektoratu opozycji wizja dwuletniego koszmaru na szczytach władzy może być zniechęcająca do głosowania na partię polityka, który jest jego gwarancją.



PRZYJACIEL KREMLA NA LISTACH PO

POLITYKA \ Donald Tusk zapowiedział, że jedną z ważniejszych postaci na listach wyborczych KO będzie Andrzej Rozenek, wcześniej związany m.in. z partią Janusza Palikota. Przypomnijmy, że w 2010 r. Rozenek uczestniczył w posiedzeniu Klubu Wałdajskiego, czyli grupy osób zafascynowanych Rosją.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 2023

3

POLITYKA \ Lider PO chce osłabić Trzecią Drogę i Lewicę na ostatniej prostej przed wyborami

Tusk przestrzelił z atakiem na PiS, a więc na cel bierze resztę opozycji

Ujawnione manipulacje w sprawie pani Joanny z Krakowa poskutkowały tym, że zapowiedziany na 1 października marsz w Warszawie stracił sporo politycznego paliwa, które miało być użyte do walki z rządem PiS. Donald Tusk nie wycofuje się jednak z organizacji wydarzenia, które teraz może przez niego zostać wykorzystane do spacyfikowania innych partii opozycyjnych. – Jeśli okaże się, że nieobecność na wydarzeniu będzie niekorzystna dla tych ugrupowań, to ich liderzy będą musieli się pojawić i szeroko uśmiechać, jednocześnie wiedząc, że największym beneficjentem tej sytuacji zostanie PO – mówi „Codziennej” politolog prof. Jacek Reginia-Zacharski.

Jan Przemyski

Marsz zorganizowany przez Platformę Obywatelską 4 czerwca pokazał, na jaką współpracę z Donaldem Tuskiem mogą liczyć liderzy innych partii opozycyjnych. Przypomnijmy, że żaden z nich nie zabrał głosu na głównej scenie, na której oprócz szefa PO był m.in. Lech Wałęsa. Na tę sytuację niedawno skarżył się Robert Biedroń. – Był sam na scenie, nie dopuścił innych liderów. Nie, żebym się żalił, ja mam wyrąbane na to. (...) Czuliśmy tę energię, tylko to nie jest chyba formuła, którą wyborcy chcą zobaczyć, że Tusk wasalizuje i spycha inne ugrupowania na margines – żalił się Biedroń w Onet Rano. Z kolei Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Szymon Hołownia przekonywali, że to oni podjęli decyzję, aby nie przemawiać 4 czerwca obok Tuska. Warto też zaznaczyć, że zarówno szef PSL, jak i Polski 2050 byli na pochodzie atakowani słownie przez sympatyków Platformy – nazywano ich zdrajcami i oskarżano o niszczenie opozycji.



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Emocje, które w części społeczeństwa zostały wywołane poprzez tamten marsz, rozpały nadzieje Donalda Tuska, który zaraz po nagłośnieniu przez stację TVN sprawy pani Joanny z Krakowa (proaborcyjnej aktywistki) zapowiedział podobne wydarzenie, ale dopiero na 1 października. Głównym celem wydarzenia miał być zmasowany i wulgarny atak m.in. ze strony środowisk skupionych wokół protestów „czarnych parasolek” na rząd Zjednoczonej Prawicy. Jednak liczne manipulacje, których dopuściły się PO i sprzy-

jające jej media w sprawie pani Joanny, doprowadziły do tego, że happening szykowany na 1 października stracił sporo paliwa politycznego. To nie skłoniło Donalda Tuska do decyzji o wycofaniu się z organizacji marszu, bo mimo iż atak na PiS najprawdopodobniej się nie uda, to cała sytuacja może zostać użyta do ponownej próby pacyfikacji opozycji, tak jak to wyglądało 4 czerwca.

Komentarza do celów marszu szykowanego przez PO udzielił „Codziennej” prof. Jacek Reginia-Zacharski, politolog z Uniwersytetu Łódzkie-

go. – Cel marszu się nie zmienia, a sprawa tej pani, mieszkanki Krakowa, była jedynie pretekstem. Na grę polityczną wokół tego tematu wskazuje chociażby błyskawiczne tempo ogłoszenia pochodu, który ma się odbyć nie od razu, ale za kilka miesięcy. W związku z tym celem Donalda Tuska i Platformy Obywatelskiej od początku było zmontowanie tuż przed wyborami bardzo dużego, oddziałującego na emocje wydarzenia – powiedział nam prof. Reginia-Zacharski. – Są dwie istotne kwestie do przeanalizowania w kontekście marszu zapla-

nowanego na 1 października. Po pierwsze, ważne będzie, jak liczbowo wyjdzie to wydarzenie. Drugą rzeczą jest efekt rozmycia, czyli ile czasu utrzymają się nastroje społeczne. Niewykluczone, że tego marszu w ogóle nie będzie, bo przecież do października jest jeszcze bardzo dużo czasu i na scenie politycznej wiele może się wydarzyć – dodaje politolog.

Naszego rozmówcę pytaliśmy też, jak jego zdaniem powinni zachować się liderzy innych partii opozycyjnych wobec pochodu zaplanowanego na 1 października. – Liderzy innych partii opozycyjnych wobec marszu są w takiej sytuacji: Nie chcemy, ale nie wiemy, czy możemy sobie na to pozwolić, aby nie być na tym wydarzeniu. Decyzje będą podejmowane na ostatnią chwilę i będą zależały od szacunków co do efektu marszu. Jeśli okaże się, że nieobecność na wydarzeniu będzie niekorzystna dla tych ugrupowań, to ich liderzy będą musieli się pojawić i szeroko uśmiechać, jednocześnie wiedząc, że największym beneficjentem tej sytuacji zostanie PO – ocenił prof. Jacek Reginia-Zacharski.

Jarosław Kaczyński: Stawką tych wyborów jest wolność

POLITYKA \ Chcemy być państwem suwerennym. Możemy część suwerenności oddać UE, ale jest taka zasada, że UE działa w ramach, jakie jej przyznano. Ta zasada jest nągminnie łamana i ten rząd będzie z tym twardo walczył – powiedział wicepremier i prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński podczas niedzielnego pikniku rodzinnego, tym razem zorganizowanego w Chełmie.

Wczoraj, jak co niedzielę od kilku tygodni, wicepremier Jarosław Kaczyński wziął udział w pikniku rodzinnym „Z miłości do Polski”, który tym razem został zorganizowany w Chełmie. Prezes PiS w swoim przemówieniu przypominał, że najbliższe wybory będą najważniejsze od 1989 r. Wskazał też, co w jego opinii będzie najważniejszymi tematami dla Polaków w najbliższym czasie. – Po pierwsze, sprawa naszego bezpieczeństwa. Bo to jest fundament wszystkiego. (...) Po drugie, sprawa polskiej gospodarki, ale związana z tym tak-

że sprawa sprawiedliwości z prawdziwego, sprawiedliwego podziału. Trzecia sprawa to sprawa naszej suwerenności – wyliczał wicepremier Kaczyński. – Czwarta sprawa to sprawa kształtu naszego życia publicznego i szerzej nawet: społecznego, naszej kultury, także tej kultury politycznej, jak to wszystko ma wyglądać – czy to ma być ciągle walka i to walka przy użyciu bardzo niekiedy nieładnych metod, czy też może dojdziemy do takiego momentu, kiedy to się wszystko skończy – dodał.

Jarosław Kaczyński przypomniał też, że zanim jego

formacja doszła do władzy, to poprzednie władze likwidowały „jednostki wojskowe i to w wielkiej liczbie, łącznie 629”. – Likwidowano ten aparat bezpieczeństwa, najszerzej rozumiany, który obejmuje i wojsko, i policję, i Straż Graniczną, i inne służby. To wszystko było ograniczane, tak jakby nie było żadnych niebezpieczeństw – mówił lider Zjednoczonej Prawicy.

W dalszej części swojego przemówienia Jarosław Kaczyński poruszył temat polityki Brukseli wobec Polski. Wskazał, że obecnie w UE realizowany jest „projekt europejski”

polegający na budowie jednego superpaństwa. Zaznaczył, że nie chodzi o koncentrację władzy w Brukseli. – A kto ma największe wpływy w Brukseli? Właśnie, Niemcy. Mielibyśmy przejść spod jednego buta ze Wschodu pod drugi but z Zachodu – dodał Kaczyński.

Wiceszef polskiego rządu odniósł się także do niedawnej wypowiedzi lidera PO Donalda Tuska, który zwrócił się do swoich zwolenników: „Zobaczcie, jak panu prezydentowi rura zmięknie, kiedy się okaże, że jego patron i jego partia są w opozycji, są słabi, są rozliczani”.

– Kto używa takiego języka? Ktoś, kto używa takiego języka, powinien być usunięty z polskiego życia politycznego. Są tacy, którzy biją mu brawo, ponieważ żyją w świecie urojonym. (...) Ta polityka, którą prowadzą, opiera się właśnie na takich łajdactwach, kłamstwie, kłamstwie i jeszcze raz kłamstwie – ocenił Kaczyński. Podkreślił również, że kierowana przez Donalda Tuska formacja ma charakter antydemokratyczny lub wręcz totalitarny.

Jan Przemyski

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Facebook/d

UWAGA NA POWODZIE

POGODA \ W związku z ulewnymi deszczami odbyłem w niedzielę rozmowy z wojewodami z Polski Południowej; stany ostrzegawcze rzek zostały przekroczone szczególnie na południowym zachodzie kraju, służby monitorują sytuację – przekazał wczoraj premier Mateusz Morawiecki.

WYWIAD \ Z KS. MARCINEM PRZYWARĄ, SAC, przewodnikiem Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej Akademickich Grup „17” na Jasną Górę, rozmawia ADRIAN SIWEK

Chrystus drogą Kościoła

Pielgrzymka jest miniaturą naszego życia – bywają dni słoneczne i pochmurne, wesołe i naznaczone trudem. Łatwo dostrzec niezastąpioną rolę przyjaciół w drodze oraz wsparcie, jakie daje wiara i nadzieja na lepsze jutro. Każdy z nas potrzebuje takiego „skondensowanego” duchowego poligonu, by lepiej przeżywać codzienność, nie zawsze jawiącą się w kolorowych barwach – mówi ks. Marcin Przywara.

Pod jakim hasłem odbywa się tegoroczna Warszawska Pielgrzymka Piesza Akademickich Grup „17”? Co ono oznacza?

Nasza pielgrzymka wędruje w tym roku pod hasłem „Chrystus drogą Kościoła”. Chcemy pochylić się nad tajemnicą towarzyszenia Chrystusa Kościołowi i Jego nieustannej obecności wśród nas.

Jaki jest największy sens pielgrzymowania do Jasnej Góry? Jakie są główne motywacje pątników do wyruszenia na szlak?

Od zawsze Jasna Góra była i jest duchową stolicą Polski, zatem pątnicy udają się głównie z przyczyn religijnych. W ostatnich latach obserwujemy jednak częste motywacje sprawnościowo-survivalowe – ludzie wychodzą na pielgrzymkę, żeby sprawdzić swoje fizyczne możliwości i poznać kogoś ciekawego.

Jak wielu ludzi według prognoz weźmie udział w tegorocznej pielgrzymce w porównaniu z poprzednimi latami?

Z naszych prognoz wynika, że powinno pielgrzymować w „siedemnastkach” ok. 1,5 tys. osób, ale liczba ta ciągle się zmienia, gdyż nie wszyscy mają możliwość wzięcia wolnego w pracy na całą pielgrzymkę.



Ks. Marcin Przywara | fot. Facebook/d

Spora część pielgrzymek jest już na szlaku. Jak wyglądają kwestie frekwencyjne na podstawie spływających od nich informacji? Czy pielgrzymki wracają już do swoich rozmiarów sprzed pandemii koronawirusa?

Pielgrzymki wracają do swoich dawnych liczb, a nawet obserwuje się wzrost zainteresowania rekrutacją w drodze, jakimi są pielgrzymki.

Sam w przeszłości pielgrzymowałem czterokrotnie, więc wiem, że to uzależnia. Dlaczego dzieje się tak, że pielgrzymi często wracają na pątniczy szlak i chociaż nie jest to dla nich nic nowego, co roku stawiają się oni na trasie i ruszają na Jasną Górę? Co ich tak przyciąga?

Pielgrzymka jest miniaturą naszego życia – bywają dni słoneczne i pochmurne, wesołe i naznaczone trudem. Łatwo dostrzec niezastąpioną

rolę przyjaciół w drodze oraz wsparcie, jakie daje wiara i nadzieja na lepsze jutro. Każdy z nas potrzebuje takiego skondensowanego duchowego poligonu, by lepiej przeżywać codzienność, nie zawsze jawiącą się w kolorowych barwach.

Niestety coraz częściej obserwujemy odchodzenie młodych ludzi od Kościoła. Czy to widać we frekwencji na pielgrzymkach?

Czy pielgrzymka jest dobrym miejscem na bliższe poznanie Boga dla osób, które się oddalają?

Na pielgrzymim szlaku nie widać radykalnego odpywu młodych ludzi, ponieważ w czasie pątniczej drogi młodzi mogą rozwijać swoje relacje, poznawać nowych ludzi i pomyśleć nad sensem swojego życia.

Z jakimi intencjami młodzi ludzie najczęściej idą na pielgrzymkę?

Wielu młodych ludzi idzie na pielgrzymkę, aby szukać swojej życiowej drogi, rozważając powołanie do życia kapłańskiego, zakonnego lub małżeńskiego. Młodzież prosi również za swoich bliskich, przyjaciół, a nawet w intencji znalezienia swojej drugiej połówki.

Na wiosnę obserwowaliśmy bezpardonowy atak na Jana Pawła II. Czy można spodziewać się, że na tegorocznych pielgrzymkach nauczanie Ojca Świętego będzie wybrzmiewać jeszcze głośniejsze?

Oczywiście. W naszej pielgrzymce w tym roku będą nam towarzyszyć relikwie św. Jana Pawła II. Będzie to dla nas okazja do wzmożonej modlitwy przez wstawienie modlitwy świętego papieża, zwłaszcza w intencji rodzin, młodzieży i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

Czy wojna toczona tuż za naszymi granicami w jakiś sposób wpływa na pielgrzymowanie? Jak się objawia zarówno jeżeli chodzi o frekwencję, jak i tematykę konferencji na pielgrzymkach?

W naszej tegorocznej pielgrzymce będą brać udział nasi współbracia pallotyni pracujący na Ukrainie. Przez głoszenie konferencji o sytuacji na wschodzie i animację modlitwy za pogrążony w wojnie kraj będziemy solidaryzować się z narodem ukraińskim.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



PIS NA CZELE

BADANIE \ ZP – 38 proc. poparcia, KO – 30 proc., Konfederacja – 14 proc., Lewica – 9 proc. oraz Trzecia Droga (PSL i Polska 2050) – 6 proc. – 3 formacje wejdą do Sejmu wg pracowni Social Changes.



POŚMIERTNY ORDER ORŁA BIAŁEGO

ODZNACZENIE \ Andrzej Duda w niedzielę odznaczył pośmiertnie Orderem Orła Białego założyciela Ruchu Światło-Życie i twórcę Krucjaty Wyzwolenia Człowieka ks. Franciszka Blachnickiego.

POLITYKA \ Koniec mrzonek AgroUnii?

Trzecia Droga bez Kołodziejczaka

Michał Kołodziejczak i jego AgroUnia nie staną się częścią Trzeciej Drogi. Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska 2050 pójda do jesiennych wyborów razem i zapowiadają bardzo szybką rejestrację list. Michał Kołodziejczak nie rezygnuje ze startu, ale jego szanse są dziś iluzoryczne.

Jacek Liziniewicz

Michał Kołodziejczak od początku roku kilkakrotnie zmieniał już koncepcje na wybory parlamentarne. Początkowo zaczynał od startu samodzielnego. Potem wszedł w sojusz z Magdaleną Sroka i pozostałościami Porozumienia Jarosława Gowina. Gdy to zrezygnowało ze współpracy, sprzymierzył się z ruchem samorządowym Marka Materka. I tutaj jednak zaczęły się problemy. Projekt nie wróży bowiem sukcesu wyborczego. W sondażach najczęściej jego poparcie jest nienotowane. Dlatego w ostatnich tygodniach Michał Kołodziejczak podjął się szukania kolejnego koalicjanta. W ubiegłym tygodniu wydawało się, że uda się tylnymi drzwiami wejść na pokład Trzeciej Drogi. Tutaj jednak weto postawił Szymon Hołownia, który nie chciał się zgodzić na to, aby AgroUnia stała się trzecim kandydatem do siedzimy na listach. Mimo że ludowcy się wahali do samego końca, to ostatecznie postanowili zostać przy partnerach z Polski 2050. „To wspaniały dzień dla demokracji w Polsce. Idziemy do wyborów jako Trzecia Droga, koalicja Polska 2050 i PSL. Wprowadzamy do polityki nowych ludzi i nowe standardy. Budujemy Trzecią Drogę dla milionów Polaków, którzy mają dość marnotrawstwa i chcą Polski gospodarnej. Robimy to, by wygrać z PiS i Konfederacją!” – stwierdził Szymon Hołownia. W podobnym tonie wypowiada się Władysław Kosiniak-Kamysz. – Jeśli prezydent Andrzej Duda ogłosi wybory w poniedziałek, to zaraz w najbliższych dniach składamy wniosek o rejestrację koalicyjnego komitetu wyborczego Trze-



Michał Kołodziejczak | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

cia Droga – mówił Kosiniak-Kamysz. Obaj podkreślają, że po wyborach najważniejsze może się okazać, kto zdobędzie trzecie miejsce w wyścigu wyborczym. – Jeśli zajmiemy trzecie miejsce, to macie jedną gwarancję – PiS traci władzę, nie ma koalicji PiS z Konfederacją, rządy demokratyczne, rządy prawa, rządy praworządności, rządy europejskie, rządy polskie, najlepsze na świecie – to jest pełna gwarancja, którą dajemy – twierdzi lider ludowców. Na decyzję ludowców i polityków Hołowni nerwowo zareagował Michał Kołodziejczak. Jeszcze w sobotę rano w mediach opublikował dramatyczny list otwarty do wyborców i polityków PSL. „Stanęliście przed historyczną szansą, żeby wraz z AgroUnią odbudować chwałę Ruchu Ludowego, przemyśleć błędy, zaniechania swoich liderów i odbić Polskę z rąk Prawa i Sprawiedliwości. Bo to o Polskę tu idzie. Jednak ja nigdy nie zgodzę się, by Ruch Ludowy był w Polsce obrotową przystawką. Na to nigdy nie zgodziłby się Wincenty Witos” – pisał Kołodziejczak. Przestrzegał też przed współpracą z „bezideowymi środowiskami”. Formuła listu otwartego została obśmiana

przez polityków PSL, którzy stwierdzili, że lider AgroUnii wcześniej wysłał list do Onetu niż do władz PSL. Jedno jest też już pewne. Kołodziejczakowi znacznie zmniejszyło się pole manewru, a czasu do ogłoszenia wyborów pozostało coraz mniej. Na dziś wyzwaniem dla struktury Kołodziejczaka byłoby nie tylko zebranie kilkuset tysięcy podpisów pod listami wyborczymi, ale nawet skonstruowanie list wyborczych. Kołodziejczak, gdy sypnął się plan mariażu z ludowcami, postanowił sięgnąć po Samoobronę. W weekend pojawił się na grobie Andrzeja Lepera i spotkał z działaczami w charakterystycznych biało-czerwonych krawatach. Najprawdopodobniej jednak i ta struktura nie zapewni politykowi sukcesu. Ciągłe marzeniem pozostaje sam start w wyborach. Jeszcze mniej prawdopodobne jest przeskoczenie 5-proc. progu wyborczego. Teoretycznie o głosy Kołodziejczaka może się jednak postarać Platforma Obywatelska. Partia ta od kilku tygodni tworzy AgroKluby i ofertę dla wsi. To powinno się jednak rozstrzygnąć w przyszłym tygodniu. Prezydent Andrzej Duda ma czas na ogłoszenie wyborów do 14 sierpnia.

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci



Krzysztofa Wolfa

legendarnego działacza NSZZ „Solidarność” Huty Warszawa. Po delegalizacji Związku aktywnego uczestnika podziemnego Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu Solidarności. Współtwórcy warszawskich struktur Solidarności Walczącej.

Po wprowadzeniu stanu wojennego zajmował się drukiem konspiracyjnych czasopism. Wielokrotnie zatrzymywany i szykanowany za kolportaż ulotek i wydawnictw podziemnych.

Uhonorowany Krzyżem Oficerskim
Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Solidarności Walczącej
oraz Krzyżem Wolności i Solidarności.

Odszedł człowiek wielkiej odwagi,
współtwórca naszej niepodległości,
całym sercem oddany Polsce.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie i Bliskim
składam wyrazy głębokiego współczucia

Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów



fot. EVGENIA NOVOZHENINA/Reuters/Forum

KOLEJNY WYROK NA NAWALNEGO

PROCESY POLITYCZNE \ Moskiewski sąd miejski w piątek uznał Aleksieja Nawalnego za winnego „działalności ekstremistycznej” i skazał na dodatkowe 19 lat pozbawienia wolności. Rosyjski opozycjonista przebywa w więzieniu od 2021 r. za rzekome defraudacje i obrazę sądu.

USA \ Amerykanie reagują na kolejne zarzuty wobec byłego prezydenta

Elektorat nie odwraca się od Trumpa

Niektóre osoby z otoczenia Partii Republikańskiej biorą pod uwagę ciężar gatunkowy najnowszych zarzutów karnych postawionych Donaldowi Trumpowi w sprawie prób ingerencji w wybory prezydenckie z 2020 r. Twierdzą, że w porównaniu z innymi toczącymi się wobec niego postępowaniami wina byłego prezydenta jest w tej sprawie najbardziej oczywista. Trump wciąż może jednak liczyć na wierne grono sympatyków.

Tomasz Winiarski

Były prezydent liczy na to, że ostatecznie o jego niewinności zaświadczą w przyszłym roku wyborcy, którzy ponownie wprowadzą go do Białego Domu. Sondaże wskazują, że jest to bardzo prawdopodobne.

– Za każdym razem, gdy oni wnoszą akt oskarżenia, idziemy w górę w sondażach. Potrzebujemy jeszcze jednego aktu oskarżenia, aby rozstrzygnąć te wybory. Za każdym razem, gdy radykalnie lewicowi demokraci, marksiści, komuniści i faszyci oskarżają mnie sądownie, poczytuję sobie to jako wielki honor – powiedział Donald Trump w trakcie wiecu politycznego w Alabamie.

Spotkanie darczyńców w mieście Montgomery było pierwszą okazją, aby Trump mógł publicznie szerzej zabrać głos w sprawie wystosowanego przeciwko niemu kolejnego już aktu oskarżenia. To efekt dochodzenia prowadzonego przez specjalnego prokuratora Jacka Smitha w sprawie działań Trumpa bezpośrednio po wyborach prezydenckich z 2020 r. „W grę wchodzi nie tylko moja wolność, ale także wasza i nigdy nie pozwolę im jej wam odebrać” – napisał w mediach społeczno-



Ostatnie sondaże pokazują dominację Donalda Trumpa nad innymi republikańskimi kandydatami | fot. SAM WOLFE/Reuters/Forum

ściowych Donald Trump. Zasugerował w ten sposób, aby to amerykańskie społeczeństwo zabrało w tej sprawie głos – przy urnach wyborczych.

W ubiegłym tygodniu 77-letni polityk stawiał się w sądzie federalnym w Waszyngtonie, aby formalnie usłyszeć zarzuty. Nie przyznał się do winy przy żadnym z czterech zarzucanych mu czynów. Został zwolniony z aresztu pod rygorem zakazu kontaktowania się z kimkolwiek identyfikowa-

nym jako świadek w sprawie, chyba że przez adwokata. Zarzuty dotyczą zawiązania przez 45. prezydenta USA trzech spisków mających na celu „oszukanie Stanów Zjednoczonych” ws. wyborów prezydenckich z 2020 r.

Przeciwko politykowi wysunięto wcześniej jeden federalny akt oskarżenia i jeden akt oskarżenia stanowego w Nowym Jorku, co jest bezprecedensowe, jeśli chodzi o byłych prezydentów USA. Wcześniejsze sprawy

polegały na łamaniu prawa o finansowaniu kampanii wyborczych (m.in. przez opłacenie aktorki występującej w filmach pornograficznych, by milczała w kwestii ich rzekomego romansu) oraz na nieuprawnionym posiadaniu ściśle tajnych dokumentów z czasów urzędowania w Gabinetie Ovalnym.

– Sytuacja jest politycznie bardziej istotna ze względu na atak na Kapitol. Każdy w Ameryce wie, co się wtedy stało. Większość kraju oglą-

dała to w telewizji. Podczas gdy sprawa z przetrzymywaniem dokumentów może być bardzo poważna, przeciętny człowiek nie zwraca na nią większej uwagi – skomentował sytuację Vin Weber, prawicowy konsultant polityczny.

Z kolei John Barrasso, senator z Wyoming oraz członek kierownictwa republikańców w amerykańskim Senacie, bierze Donalda Trumpa w obronę. „Naród amerykański stracił wiarę w Departament Sprawiedliwości administracji Bidena. Społeczeństwo czuje się niekomfortowo, obserwując, jak obecny prezydent wykorzystuje wymiar sprawiedliwości jako broń przeciwko swojemu politycznemu przeciwnikowi” – stwierdził w oświadczeniu dla mediów.

Przeprowadzony pod koniec lipca sondaż dziennika „New York Times” pokazuje dominację Donalda Trumpa nad innymi republikańskimi kandydatami, dając mu przewagę 37 pkt proc. nad drugim Ronem DeSantisem. Żaden z pozostałych kandydatów w tym badaniu nie uzyskuje więcej niż 3 proc. poparcia. Problemy prawne Donalda Trumpa zdają się nie robić większego wrażenia na jego elektoracie, który murem stoi za swoim liderem.

Junta w Nigrze poprosiła Grupę Wagnera o pomoc

NAJEMNICY \ W niedzielę minął termin ultimatum, jakie państwa Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) postawiły juncie w Nigrze. Jeden z jej liderów miał poprosić o pomoc wagnerowców.

ECOWAS dała juncie czas do niedzieli na wypuszczenie z aresztu obalonego podczas niedawnego puczu prezydenta Mohameda Bazouma i przywrócenie go na stanowisko. Zagrożono, że w przeciwnym wypadku Niger musi liczyć się ze zbrojną interwencją.

Dziennikarz Wasim Nasr powiedział agencji Associated Press, że wiceprezydent junty, gen. Salifou Mody, podczas wizyty w sąsiednim Mali – gdzie rządzi inna jun-

ta, wspierana przez Grupę Wagnera – miał się spotkać z kimś z organizacji Prigożyna i poprosić ją o pomoc.

Informację przekazaną przez Nasra potwierdziły agencji France 24 trzy źródła w Mali. Potwierdził ją również anonimowo francuski dyplomata. „Potrzebują Wagnera, ponieważ wagnerowcy będą dla nich gwarancją utrzymania się przy władzy” – powiedział, dodając, że firma Prigożyna rozważa tę prośbę.

Grupa Wagnera działa w wielu państwach Afryki, często wspierając lokalne junty w zamian za lukratywne kontrakty dla rosyjskich firm. Wagnerowcy są obecni w Mali i w Burkina Faso, które zadeklarowały, że w razie interwencji ECOWAS staną po stronie Nigru.

W piątek litewski wiceminister spraw wewnętrznych Arnoldas Abramavičius zapowiedział, że w związku z obecnością wagnerowców na Białorusi jego pań-

stwo wkrótce zamknie dwa przejścia graniczne z tym krajem. „Polska ma obecnie praktycznie jedno takie czynne przejście, my z kolei mamy sześć” – zauważył. Dzień wcześniej prezydent Litwy Gitanas Nausėda stwierdził podczas spotkania z premierem RP Mateuszem Morawieckim, że Wilno, Warszawa i Ryga powinny być przygotowane na całkowite zamknięcie granicy z Białorusią, jeśli przez Grupę Wagnera pogorszy się sytuacja bezpieczeństwa.

Kolejne sankcje na Białorusi wprowadziła też Unia Europejska. Obejmują wszystkie

sektory, które są bezpośrednio lub pośrednio związane z przemysłem zbrojeniowym i funkcjonowaniem białoruskiego wojska. Na czarną listę wprowadzono także kilkadziesiąt nowych nazwisk. Sankcje zaprojektowano tak, by Moskwa nie mogła użyć Mińska do obchodzenia tych, które nałożono na nią. Nowe sankcje to w większości propozycja strony polskiej. Ambasador Polski przy UE Andrzej Sadoś powiedział, że „chcielibyśmy znacznie więcej, ale to, co zostało przyjęte, jest bardzo znaczące”.

Wiktor Młynarz



REŻIM KIMA SIĘ ZBROI

AZJA \ Przewódca Korei Północnej Kim Dzong Un podczas niedawnej inspekcji zakładów zbrojeniowych nakazał zwiększenie produkcji broni – poinformowały północnokoreańskie media państwowe.



CHIŃSKIE I ROSYJSKIE OKRĘTY W POBLIŻU ALASKI

PACYFIK \ 11 okrętów wojennych należących do marynarki wojennej ChRL oraz Marynarki Wojennej Federacji Rosyjskiej przeprowadziło w ubiegłym tygodniu ćwiczenia w pobliżu wybrzeży Alaski.

LIZBONA \ Rekordowa frekwencja na lizbońskich błoniach

Papież apeluje do młodych o autentyczność

Wczoraj papież Franciszek uroczyste zakończył Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie i ogłosił, że następne ŚDM w 2027 r. odbędą się w stolicy Korei Południowej, Seulu. – Dziękuję przede wszystkim św. Janowi Pawłowi II, który powołał do życia ŚDM – powiedział papież Franciszek podczas mszy św. poznania, kończącej zjazd młodych katolików.

Joanna Kowalkowska

Nie lękajcie się! Chciałbym móc spojrzeć każdemu z was prosto w oczy i powiedzieć: nie lękaj się! – zwrócił się papież Franciszek do wiernych podczas mszy św. poznania na lizbońskich błoniach. Ojciec Święty jeszcze raz zapelował do uczestników ŚDM, aby zawierzyli Jezusowi i nieśli świadectwo wiary, troszcząc się o potrzebujących.

Uroczyste zakończenie pielgrzymki młodych poprzedziło wieczorne czuwanie, które zgromadziło rekordową liczbę pielgrzymów. Mimo 36-stopniowego upału w okolicy mostu Vasco

da Gama zebrało się 1,5 mln pielgrzymów, 500 tys. więcej, niż spodziewali się organizatorzy.

W piątek rano papież odwiedził sanktuarium maryjne w Fatimie, gdzie wysławiał nieskończoną miłość Matki Boskiej i jej istotną rolę w prowadzeniu ludzi ku Jezusowi. Biskup Rzymu zwrócił uwagę, że Maryja objawiała się kilkuletnim pasterzom, a nie wybrała osób wysoko postawionych lub bogatych.

– Bóg wybiera ludzi małych, którzy są dla niego wielcy. Wybiera ludzi prostych – powiedział pielgrzymom Franciszek. – Przyjaciele, nie ulegajcie wszechobecnemu perfekcjonizmowi, nie gońcie za modą. Zakochajmy się



W pielgrzymce wzięły udział grupy młodzieży z całego świata. Ulice Lizbony pełne były wiernych z Hiszpanii, Włoch, widoczni byli również Polacy | fot. POOL/Reuters/Forum

w prawdziwym życiu, bądźmy artystami istnienia, a nie ekspertami od retuszu i charakteryzacji – zaapelował Ojciec Święty. To druga podróż papieża Franciszka do Fatimy. Poprzednią odbył w maju 2017 r. z okazji 100-lecia objawień maryjnych.

Kilka godzin później w parku Edwarda VII w Lizbonie papież, duchowieństwo oraz ponad 800 tys. wiernych przeszli w nabożeństwie

drogi krzyżowej. Podczas niego młodzi ludzie z pięciu kontynentów przedstawiali swoje świadectwa wiary i pokazywali, jak nawrócenie zmieniło ich życie. Nie zabrakło inscenizacji teatralnych przedstawiających poszczególne stacje drogi krzyżowej i symboli ŚDM – Krzyża Roku Świętego i ikony Matki Bożej Wzbawicielki Ludu Rzymskiego (Salus Populi Romani).

W pielgrzymce wzięły udział grupy młodzieży z całego świata. Ulice Lizbony pełne były wiernych z Hiszpanii, Włoch, przyjechało też wielu Polaków. Na spotkanie z papieżem przybyły ponadto grupy z polskich parafii za granicą, np. z USA czy Francji, które wzięły udział we mszy dla polskich pielgrzymów na jednym z lizbońskich stadionów.

Rosyjskie okręty celem ukraińskich dronów morskich

MORZE CZARNE \ Rosja przeprowadziła zmasowany atak rakietowy na Ukrainę, podczas którego próbowała zniszczyć m.in. bombowce Su-24 uzbrojone w pociski Storm Shadow, operujące z bazy lotniczej w obwodzie chmielnickim. Tymczasem Ukraińcom udało się uszkodzić przy użyciu dronów morskich rosyjski okręt desantowy „Górnik Olenegorski”, a także tankowiec, który dostarczał paliwo dla wojsk okupacyjnych.

Wojska rosyjskie w zmasowanym ataku na Ukrainę w nocy z soboty na niedzielę użyły 70 pocisków i dronów. Obrona powietrzna zestrzeliła 30 rakiet i 27 dronów – poinformowało dowództwo ukraińskich sił powietrznych. Celem ataków był m.in. kolejowy węzeł przeładunkowy w Kamieńskim, a także lotnisko w Starokonstantynowie, z którego operują bombowce frontowe Su-24 wyposażone w pociski Storm Shadow.

Jurij Ignat, rzecznik Dowództwa Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy, poinformował, że w przypadku tego typu zagrożenia piloci przebazowują samoloty na inne lotniska Ukrainy. – Nasze lotnictwo jest dość

mobilne, nasi piloci wiedzą, jak w takich warunkach reagować. Na terenie kraju posiadamy kilkadziesiąt lotnisk operacyjnych – zapewnił Ignat.

Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) przeprowadził w piątek udany atak na rosyjski port Noworosijsk nad Morzem Czarnym. Jeden z dronów morskich uderzył w okręt desantowy „Górnik Olenegorski” projektu 777 (nazywany również ropuchą) i mocno go uszkodził. Po wielu godzinach stronie rosyjskiej udało się go odholować na nabrzeże.

Okręty desantowe są wykorzystywane od pierwszych dni rosyjskiej agresji na Ukrainę do przerzutu

wojskowych, dostaw uzbrojenia i innych materiałów potrzebnych do prowadzenia działań wojennych.

Z kolei w nocy z piątku na sobotę Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) wraz z marynarką wojenną przeprowadziły operację specjalną, w wyniku której uszkodzony został duży rosyjski tankowiec SIG znajdujący się na ukraińskich wodach terytorialnych. Trafiony przez drona morskiego statek, cumujący w pobliżu Cieśniny Kerczeńskiej między okupowanym przez Rosjan Krymem a rosyjskim Krajem Krasnodarskim, dostarczał paliwo dla rosyjskich wojsk.

Zdaniem amerykańskiego Instytutu Studiów nad Wojną (ISW) powtarzające się ukraińskie ataki na rosyjskie okręty na Morzu Czarnym to prawdopodobnie część celowej kampanii, której zadaniem jest stworzenie korzystnych warunków do większej operacji kontr ofensywnej.

Paweł Kryszczak

W Dżeddzie rozmawiano o pokoju na Ukrainie

DYPLMACJA \ W weekend w Arabii Saudyjskiej miały miejsce rozmowy pokojowe dotyczące sytuacji na Ukrainie. Wzięli w nich udział przedstawiciele 42 państw, w tym Polski, a także Chin i Indii. Ale nie Rosji.

Dwudniowe rozmowy pokojowe zorganizowano w saudyjskim mieście Dżedda. Ich celem było przedyskutowanie planu pokojowego ogłoszonego przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który obejmuje m.in.: wycofanie przez Rosję swoich wojsk, powrót Ukrainy do uznawanych międzynarodowo granic, łącznie z Krymem, a także rozliczenie Rosji ze zbrodni wojennych.

W rozmowach wzięli udział przedstawiciele 42 państw, w tym takich, które są kojarzone raczej z sympatią do Rosji, jak Chiny czy Indie. Nie zaproszono na nie jednak samej Rosji, która od początku odrzuca plan Zełenskiego.

Polskę reprezentował na nich szef prezydenckiego Biura Polityki Zagranicznej Marcin Przydacz. „Polska wspiera ten plan” – powiedział w rozmowie z IAR, dodając, że rozmowy koncentrowały się na jego poszczególnych punktach „jako ba-

zie jakiegokolwiek traktatu pokojowego w przyszłości”.

Prezydent Zełenski (nieobecny osobiście w Dżeddzie) skomentował, że wśród uczestników rozmów były różnice, ale łączy ich jedno. „Różne kontynenty, różne podejścia polityczne do spraw światowych, ale wszyscy są zjednoczeni przez priorytet prawa międzynarodowego” – powiedział. Dodał, że na tym szczycie bardzo ważne są też dwustronne negocjacje w jego kuluarach. „Konsolidacja świata jest jednym z najważniejszych zadań” – stwierdził.

Urzędnik UE powiedział anonimowo agencji Reuters, że rozmowy były owocne, a Arabia Saudyjska wkrótce zaproponuje termin kolejnych, dotyczących bardziej konkretnych spraw, takich jak bezpieczeństwo żywnościowe czy zwolnienie jeńców z niewoli.

(wm)



fot. Węgiłok/d

NIEWIELKI WZROST CEN NA EUROPEJSKIM RYNKU WĘGLA

SUROWCE \ Po miesiącach spadków w lipcu br. ceny węgla energetycznego na europejskim rynku wykazywały niewielką tendencję wzrostową – wynika z najnowszego opracowania katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu. Zmniejszyły się też zapasy węgla w europejskich portach.

FINANSE \ Coraz wyższe zyski banków to też wyższe podatki płacone do budżetu państwa

Oszczędności pewne jak w polskim banku

Banki w Polsce należą do najbezpieczniejszych w Europie. W tegorocznej edycji ogólnoeuropejskich testów warunków skrajnych, tzw. stress testów, przeprowadzonych przez Europejski Urząd Nadzoru Bankowego (EBA) Bank Pekao okazał się najbardziej odporny na negatywne scenariusze makroekonomiczne spośród 70 spółek objętych badaniem.

Mariusz Andrzej Urbanke

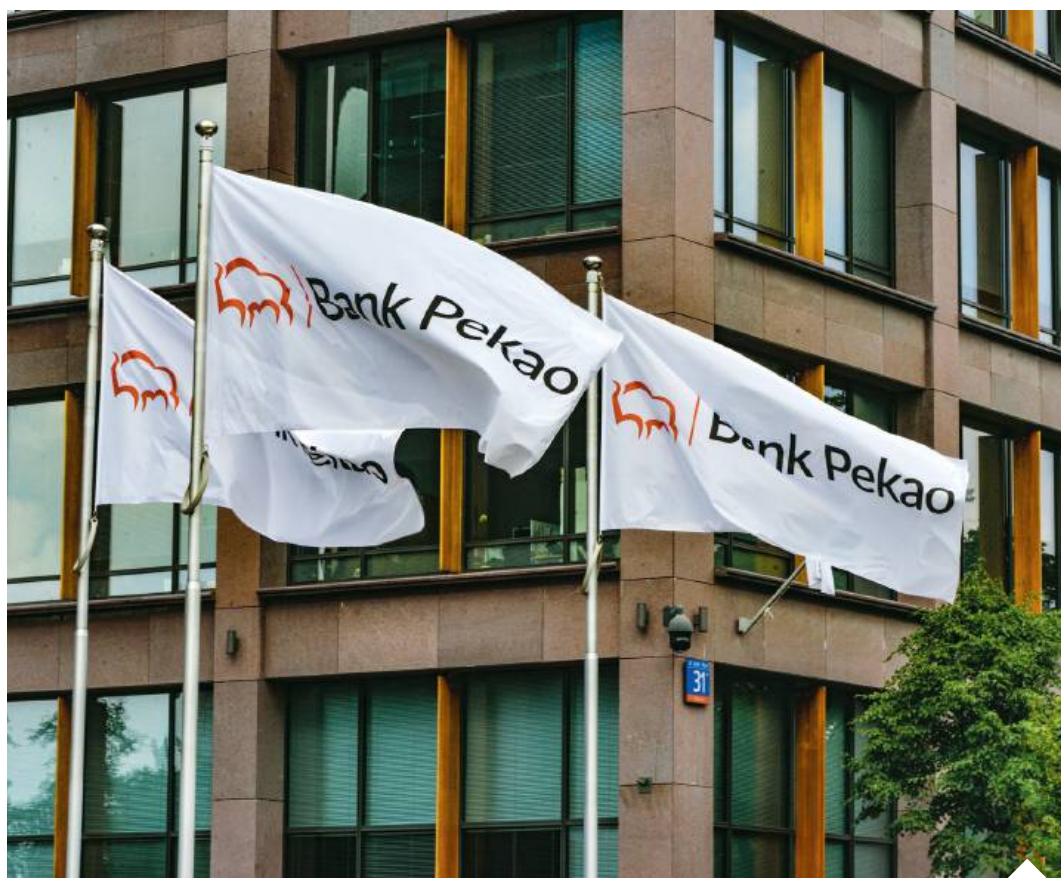
Nasze banki osiągają coraz lepsze wyniki finansowe mimo kryzysu związanego z wojną w Ukrainie. Zysk Alior Banku w II kwartale tego roku wyniósł 506 mln zł, czyli wzrósł o 290 mln zł w porównaniu z II kwartałem 2022 r. Co ważne, koszty działania banku w I połowie br. spadły o 88 mln zł, do 996 mln zł.

Na spadek kosztów największy wpływ miał brak wpłaty w tym roku do funduszu pomocowego Systemu Ochrony Banków Komercyjnych (SOBK). Jest to spółka akcyjna założona przez osiem największych banków komercyjnych w Polsce, której zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa finansowego swoich uczestników oraz środków klientów i stabilności sektora bankowego poprzez wspieranie prowadzonej przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG) przymusowej restrukturyzacji oraz przejęcia banku.

Zysk netto Grupy PKO Banku Polskiego w I kwartale 2023 r. też był wysoki i wyniósł blisko 1,5 mld zł (publikacja raportu za I półrocze 2023 r. planowana jest na 24 sierpnia). Pozytskane oszczędności zwiększyły się o 13,1 proc., osiągając 471 mld zł, a udział w rynku oszczędności osób fizycznych wzrósł do ponad 28 proc.

Banki w Polsce należą do najlepiej skomputeryzowanych

PKO BP kontynuował od początku br. transformację cyfrową, rozwijając m.in. nowe funkcje aplikacji IKO, która w marcu 2023 r. skończyła 10 lat. Liczba aktywnych aplikacji IKO na koniec I kwartału 2023 r. przekroczyła 7,4 mln, a od momentu jej uruchomienia użytkow-



Polskie banki należą do najbezpieczniejszych, a Pekao okazał się najbardziej odpornym na negatywne scenariusze makroekonomiczne
| fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

nicy wykonali blisko 2 mld transakcji. Kolejny wielki państwowy polski bank, Pekao, miał 1 mld 693 mln zł zysku netto w II kwartale br. i był on ponad trzy razy wyższy niż w analogicznym okresie ub.r. Całe pierwsze półrocze br. bank zamknął zyskiem netto w wysokości 3 mld 140 mln zł.

Jak wyjaśnił prezes banku Leszek Skiba, na znaczący wzrost zysku zapracowały m.in.: zwiększenie skali działania we wszystkich segmentach działalności, wyższy wynik odsetkowy, mniejsze rezerwy na oczekiwane straty kredytowe oraz składki na BFG. Dochody z działalności operacyjnej Grupy Pekao w I półroczu 2023 r. wyniosły prawie 7,4 mld zł i były wyższe o 25,2 proc. od osiągniętych w I półroczu 2022 r.

– Dzięki takiemu wynikowi możemy jeszcze skuteczniej finansować potrzeby polskiej gospodarki, polskich rodzin i przedsiębiorców, np. wychodząc z ofertą kredytów dla rolników oraz biorąc udział w rządowych programach wspierających mieszkalnictwo – mówi prezes Skiba.

Banki zarabiają i płacą wysokie podatki

Z raportu Związku Banków Polskich wynika, że banki płacą wysokie podatki. Podatek dochodowy zapłacony przez cały sektor w 2022 r. to aż 8,4 mld zł, czyli dwa razy więcej niż w pandemicznym 2020 r. i w latach poprzednich. Łącznie z tzw. podatkiem bankowym budżet państwa mógł zyskać od banków nawet 13,7 mld zł, czyli o prawie 3 mld zł więcej niż rok wcześniej i 90 proc.

więcej niż w 2016 r. Dobre wyniki banki mają też w tym roku – zysk banków po pierwszym półroczu 2023 r. wyniósł 15,63 mld zł – podał Narodowy Bank Polski (NBP). W stosunku do czerwca 2022 r. oznacza to wzrost o ponad 49 proc. (zyski banków w pierwszej połowie 2022 r. wyniosły bowiem niecałe 10,5 mld zł).

Z danych NBP wynika też, że na koniec pierwszego półrocza przychody odsetkowe banków wyniosły ponad 82,7 mld zł w porównaniu do prawie 68,9 mld zł na koniec maja br. A na koniec czerwca ub.r. wynosiły nieco ponad 49,7 mld zł. Z kolei przychody z opłat i prowizji na koniec czerwca br. wyniosły 12,45 mld zł, na koniec maja – 10,28 mld zł, a na koniec czerwca 2022 r. – 12,1 mld zł. Jak zauwa-

żają eksperci, gdyby taka dobra sytuacja utrzymywała się w kolejnych miesiącach, można byłoby się spodziewać najwyższych wyników w historii sektora.

Dla klientów najważniejsze jest bezpieczeństwo

Jak wspomnieliśmy, polski bank okazał się najbardziej odpornym bankiem w stress testach EBA. Stress testy EBA to cykliczne badania kondycji banków europejskich, mające służyć jako ważne źródło informacji do celów procesu przeglądu i oceny nadzorczej. Ich celem jest pomoc właściwym organom w ocenie zdolności banków do spełnienia wymogów ostrożnościowych w ramach scenariuszy skrajnych. W Polsce bezpośrednim badaniem prowadzonym przez EBA zostały objęte dwa banki, Bank Pekao i PKO BP.

Na pytanie o najbezpieczniejszy bank w Polsce nie ma jednak jednej odpowiedzi. – Na polskim rynku funkcjonuje wiele banków, które mają solidną zdolność kredytową – zaznacza Monika Macur z witryny Monito.com. – Aby sprawdzić bezpieczeństwo banku, należy wziąć pod uwagę wiele elementów. Na pewno na jego wiarygodność ma wpływ długa obecność na rynku – dodaje.

Jeśli na koncie mamy mniej niż 100 tys. euro, to w ogóle nie mamy się czym martwić. Kwota ta podlega bowiem ochronie Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. W razie niewypłacalności jakiegoś banku, nasze środki zostaną w całości nam zwrócone (do równowartości 100 tys. euro).

Bankowym Funduszu Gwarancyjnym muszą być objęte wszystkie banki w Polsce. Nadzór nad polskimi bankami sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego (KNF), a działania KNF nadzoruje prezes Rady Ministrów. Z informacji BFG wynika, że na koniec maja 2023 r. w sektorze bankowym funkcjonowało 521 banków (29 banków komercyjnych z wyłączeniem BGK i 492 banków spółdzielczych). BFG odnotował też wyższy przyrost depozytów klientów (44,0 mld zł wobec 14,7 mld zł w analogicznym okresie rok wcześniej) w wyniku wzrostu depozytów gospodarstw domowych (o 50,9 mld zł wobec spadku rok wcześniej o 23,4 mld zł), co potwierdza, że Polacy mają coraz więcej oszczędności.

Ratingi polskich banków na bieżąco prowadzi kilka portali finansowych, np. niezależna międzynarodowa agencja ratingowa EuroRating.



CENY PALIW MOGĄ POZOSTAĆ STABILNE DO KOŃCA WAKACJI

TANKOWANIE \ Stabilny poziom hurtowych cen paliw w ostatnim tygodniu, mimo wzrostu cen produktów gotowych na europejskim rynku ARA, może oznaczać, że ceny paliw na krajowych stacjach pozostaną stabilne przynajmniej do końca sierpnia – ocenili analitycy Reflexu. Średnia cena benzyny Pb 95 wzrosła w skali ubiegłego tygodnia o 2 gr/l, do 6,61 zł/l. Diesel podrożał o 3 gr/l, do średniego poziomu 6,39 zł/l. Litry autogazu kosztuje obecnie 2,79 zł, czyli 2 gr mniej niż przed tygodniem.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ Prezydent podpisał ustawę o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej

Przepisy ograniczą fałszywe połączenia

Codziennie tysiące ludzi w Polsce są atakowane telefonami z fałszywych infolinii banków lub innych firm i instytucji identyfikujących się prawdziwymi numerami telefonów tych podmiotów. Aby zapobiegać i ograniczać tego typu przestępczą działalność, powstała ustawa o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej, którą właśnie podpisał prezydent Andrzej Duda.

Paweł Woźniak

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej. Nowe prawo opiera się na przepisach unijnej dyrektywy ustanawiającej Europejski kodeks łączności elektronicznej, zgodnie z którym organy mogą wymagać od podmiotów udostępniających publiczne sieci łączności elektronicznej lub świadczących publicznie dostępne usługi łączności elektronicznej zablokowania w indywidualnych przypadkach dostępu do numerów lub usług, w sytuacji gdy jest to uzasadnio-

ne ze względu na oszustwo lub nadużycie. Oprócz praw i obowiązków przedsiębiorców telekomunikacyjnych związanych ze zwalczaniem nadużyć nowe przepisy określają też kompetencje prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, a także ustalają nowe zadania Zespołu CSIRT NASK, który m.in. będzie monitorować zjawisko smishingu (występuje ono, gdy nadawca SMS-a podszywa się pod kogoś innego w celu np. wyłudzenia danych odbiorcy czy instalacji szkodliwego oprogramowania). CSIRT NASK będzie tworzył wzorzec tego typu wiadomości. Wzorzec będzie przekazywany przedsiębior-

com telekomunikacyjnym, co pozwoli im blokować automatycznie zgodne z nim SMS-y. Przedsiębiorcy z własnej inicjatywy będą mogli blokować również inne wiadomości, niezgodne ze wzorcem. CSIRT NASK będzie też odpowiedzialne za prowadzenie listy ostrzeżeń z domenami internetowymi służącymi do wyłudzeń danych i niekorzystnego rozporządzenia mieniem użytkowników internetu – od wpisania na listę będzie można się odwołać. Prezes UKE będzie prowadził wykaz numerów, które służą wyłącznie do odbierania połączeń głosowych. Ma to ograniczyć podszywanie się przez oszustów pod np.



Zgodnie z nowym prawem organy mogą wymagać zablokowania w indywidualnych przypadkach dostępu do numerów lub usług, w sytuacji gdy jest to uzasadnione ze względu na oszustwo lub nadużycie | fot. AdobeStock/d

infolinię urzędów. Wykaz będzie jawny, a przedsiębiorcy będą musieli blokować połączenia wychodzące z takich numerów. Ponadto nowe przepisy zastrzegą wyrażenie „#RP” dla podmiotów publicznych. Każdy SMS zawierający takie wyrażenie, który nie pochodzi od podmiotu publicznego, będzie blokowany. Niestety oszustw przybywa. Zespół CERT Polska, czyli zespół reagowania na incydenty bezpieczeństwa komputerowego, obserwuje coraz to nowsze, udoskona-

lone wersje oszustw telefonicznych, w których trakcie przestępcy podszywają się pod pracowników instytucji finansowych. Wdrażane przepisy dla osób winnych nadużyć w komunikacji elektronicznej w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, osobistej lub wyrządzenia szkody innej osobie przewidują sankcje karne. Z kolei za niewykonanie obowiązków wynikających z ustawy prezes UKE będzie mógł nakładać administracyjne kary pieniężne.

Ceny drewna w Polsce nie są wyższe niż w Europie

SUROWCE \ W lipcu średnia cena sprzedaży metra sześciennego drewna sprzedawanego przez Lasy Państwowe wyniosła 311 zł, a surowca sosnowego, służącego do wyrobu papieru – 234 zł (rok temu 400 zł). Poziom cen drewna nie odbiega od europejskich – informuje przedsiębiorstwo.

LP odpierają zarzuty przedstawicieli branży drzewnej, że ceny surowca w Polsce są na wyjątkowo wysokich poziomach. Średnio są takie, jak w całej Europie – przekonuje przedsiębiorstwo. I odbija piłeczkę. To sami przedsiębiorcy przyczyniają się do kształtowania cen, bowiem ceny wyjściowe oferowane przez LP są niczym innym jak pochodną ich własnych ofert. Ostateczny poziom cen drewna wynika z ofert składanych przez przedsiębiorców kupujących surowiec na otwartych licytacjach i w portalu leśno-drzewnym. Sprzedaż drewna opiera się na stabilnych od lat zasadach. Elektroniczny system sprzedaży to gwarancja bezstronności – przekonują LP. Leśnicy poznają dane nabywcy dopiero po zakończeniu ofertowania.

Konkurując o pulę drewna ponad 40 mln m sześć. przeznaczonych do sprzedaży, przedsiębiorcy manipulują faktami – zarzuca państwowe przedsiębiorstwo. Porównują ceny sortymentów drewna o dużo wyższej klasyfikacji technologicznej i jakościowej z drewnem gorszej jakości. Utyskiwania na wysokie ceny, system sprzedaży, odsetek surowca kierowany na aukcje – to stały akord corocznej kampanii zakupów. Prawda jest też taka, że LP spotykają się z przedstawicielami sektora drzewnego, aby wyjaśnić wszelkie wątpliwości. W ciągu ostatniego roku spotkań odbyło się ponad 30. Wkrótce odbędzie się kolejne w obecności resortów klimatu i środowiska oraz rozwoju. LP przyznają, że łatwiejszy dostęp i tańsze drewno

czekają na tych, którzy przetwarzają drewno w Polsce, a nie tylko je odsprzedają. Branża zarzuca też przedsiębiorstwu wysoki eksport drewna. Tymczasem to nie LP eksportują. Drewno, które pokazuje się na zdjęciach w porcie w Gdańsku, to efekt przeładunku surowca, który przybywa ze Skandynawii, z państw bałtyckich i przyjeżdża z Czech i Niemiec. Wśród ponad 6 tys. klientów kupujących drewno w LP zagranicznych firm jest około 20. LP nie mogą ingerować w ich decyzje. Niemniej ten prywatny eksport należy postrzegać jako dowód, że ceny polskiego drewna, nawet obciążone marżą pośredników, są konkurencyjne dla nabywców z zagranicy.

Lucyna Piwowska

KONDOLENCJE

Z żalem informujemy, że 1 sierpnia 2023 roku w wieku 63 lat po długiej i ciężkiej chorobie zmarł



Krzysztof Adam Wolf

Wybitny działacz podziemia antykomunistycznego, związany z MRK”S”,
Radiem Solidarność, Solidarnością Walczącą, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Wolności i Solidarności,
Krzyża Solidarności Walczącej oraz innych odznaczeń.
Msza pogrzebowa 8 sierpnia o godz. 10.30 w Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej. Po Mszy św. odprowadzenie Zmarłego na Cmentarz Komunalny Północny (Wolka Węglowa) i złożenie do grobu rodzinnego.
Pograżeni w smutku przyjaciele ze Stowarzyszenia „Solidarność Walcząca”



fot. mat. pras./d

ŚRODKI SANITARNE \ Ukraina zniósła zakaz importu z Polski jaj wylęgowych, żywego drobiu oraz nieprzetworzonych produktów i surowców z drobiu z wyjątkiem obszarów dotkniętych wirusem rzekomego pomoru drobiu.

PROGNOZA \ Eksperti dość zgodni co do dalszego rozwoju Polski

Przewidywany umiarkowany wzrost gospodarczy

W najbliższych dwóch latach polska gospodarka będzie się rozwijała w umiarkowanym tempie. W 2023 r. PKB Polski wzrośnie o 0,7 proc., a w 2024 r. o 2,2 proc. Inflacja w tym roku wyniesie średnio 12,6 proc., a w przyszłym spadnie do 7,9 proc. – przewiduje najnowsza prognoza Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE).

Andrzej Ratajczyk

Według ekonomistów PIE polska gospodarka osiągnęła już dno spowolnienia gospodarczego, z którym mierzy się od 2022 r. – Drobnym

spadek PKB w I kwartale 2023 r. o 0,3 proc. oznacza, że polska gospodarka miała bardzo miękkie lądowanie w czasie globalnego spowolnienia. Dynamikę PKB obniżają słabe wydatki gospodarstw domowych i spadek zapasów. Pozytywnym za-

skoczeniem jest za to wzrost inwestycji – w I kwartale 2023 r. nakłady wzrosły o 5,5 proc. Od przyszedłego roku większe znaczenie będzie miała konsumpcja, a PKB zacznie rosnąć w stabilnym tempie – komentuje Jakub Rybacki, kierow-

nik zespołu makroekonomii PIE. Umiarkowanie optymistyczne prognozy dotyczą też poziomu inflacji, który w pierwszej połowie wyraźnie się obniżył. W lipcu br. indeks cen towarów i usług konsumpcyjnych (CPI) wyniósł 10,8 proc., co oznacza

spadek o prawie 8 pkt proc. w stosunku do szczytu. Inflacja bazowa jest jednak wciąż wysoka. W tym roku powinna wynieść średnio 11,0 proc. PIE prognozuje, że w całym 2023 r. średnia inflacja CPI wyniesie 12,6 proc. wobec 14,5 proc. w 2022 r.

Tendencja spadkowa utrzyma się w 2024 r. Wzrost cen żywności będzie spowalniać, ale inflację mogą podwyższać wysokie ceny energii oraz drożące usługi. Dlatego według prognoz PIE średnia inflacja CPI w 2024 r. wyniesie 7,9 proc.

Mimo niższej aktywności gospodarczej rynek pracy pozostaje stabilny. – Rekordowo niskiemu bezrobociu towarzyszy obniżony popyt na pracę. Pod koniec I kwartału w gospodarce było blisko 115 tys. wolnych miejsc pracy, czyli o 27,6 proc. mniej niż rok wcześniej – wskazuje Jakub Rybacki. Zgodnie z prognozami PIE na koniec 2023 r. poziom rejestrowanego bezrobocia wyniesie 5,5 proc., a w 2024 r. – 5,6 proc.

Prognozy instytutu dotyczące polskiej gospodarki są zbieżne z przewidywaniami instytucji międzynarodowych. W ostatniej swojej prognozie OECD zakładała 0,9-procentowy wzrost PKB Polski w 2023 r. oraz 2,1-procentowy w 2024 r. Ekonomści OECD przewidują spadek inflacji do poziomu 12,4 proc. w tym roku oraz 4,8 proc. w roku przyszłym. Stopa bezrobocia pozostanie niska (3,4 proc.). Znaczący wpływ na rynek pracy wywierają Ukraińcy, którzy osiedlili się w Polsce (według szacunków OECD ok. 1,6 mln osób).

Z kolei według Komisji Europejskiej (KE) w 2023 r. wzrost gospodarczy Polski wyniesie 0,7 proc., a w 2024 r. 2,7 proc. Co istotne, jeszcze w lutym KE szacowała, że tegoroczny wzrost PKB wyniesie 0,4 proc., a w 2024 r. 2,5 proc. Ostatnia prognoza Komisji przewiduje tegoroczną inflację w Polsce na poziomie 11,7 proc., a przyszłoroczną na poziomie 6 proc. Stopa bezrobocia osiągnie poziom 3,3 proc. w 2023 r., po czym stopniowo spadnie do 3,2 proc. w 2024 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE



Ministerstwo Funduszy
i Polityki Regionalnej

Na podstawie art. 4 ust. 1 oraz ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju (Dz. U. z 2022 r. poz. 2279) oraz rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 29 września 2010 r. w sprawie konkursów na stanowiska Dyrektora i zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (Dz. U. Nr 184 poz. 1242 oraz z 2022 r., poz. 2645).

Minister Funduszy i Polityki Regionalnej ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Kandydatem na stanowisko Dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju może być osoba, która:

- 1) korzysta z pełni praw publicznych;
- 2) nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- 3) posiada co najmniej stopień naukowy doktora;
- 4) posiada znajomość języka angielskiego w stopniu umożliwiającym swobodne porozumiewanie się, również w sprawach dotyczących działalności naukowej;
- 5) posiada co najmniej 5-letnie doświadczenie w kierowaniu zespołami pracowniczymi oraz w sektorze badawczo-rozwojowym, gospodarczym lub finansowym;
- 6) w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. nie pracowała w organach bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2023 r., poz. 232 i 497 oraz 1195), nie pełniła w nich służby ani nie współpracowała z tymi organami.

Kryteria oceny zgłoszeń oraz liczba punktów przyznawana za stopień spełniania poszczególnych kryteriów na podstawie załączonych do zgłoszenia dokumentów:

- 1) osiągnięcia zawodowe, zajmowane stanowiska i pełnione funkcje – od 0 do 30 pkt;
- 2) międzynarodowe doświadczenie zawodowe – od 0 do 10 pkt;
- 3) doświadczenie w zarządzaniu zespołami ludzkimi – od 0 do 20 pkt;
- 4) przedstawiona koncepcja funkcjonowania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju – od 0 do 30 pkt;
- 5) znajomość języka angielskiego w stopniu umożliwiającym swobodne porozumiewanie się lub potwierdzona certyfikatami lub doświadczeniem wynikającym z pracy za granicą – od 0 do 10 pkt.

Wymagane dokumenty:

- 1) koncepcja funkcjonowania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju opracowana przez osobę przystępującą do konkursu w formie prezentacji multimedialnej, zapisana na nośniku elektronicznym;
- 2) informacja o dotychczasowym przebiegu pracy zawodowej, w tym o zakresie obowiązków związanych z zajmowanymi stanowiskami i pełnionymi funkcjami, okresie ich pełnienia, liczbie podległych pracowników oraz osiągnięciach zawodowych;
- 3) poświadczone za zgodność z oryginałem kopie dokumentów lub oświadczenia potwierdzające:
 - a) przebieg pracy zawodowej,
 - b) wykształcenie,
 - c) ukończenie kursów i szkoleń mających znaczenie dla oceny kwalifikacji zawodowych, wiedzy i predyspozycji kandydatów do zarządzania dużymi zespołami ludzkimi, budowy i rozwoju instytucji oraz do rozwoju kapitału ludzkiego zespołów pracowniczych;

- 4) oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- 5) poświadczona za zgodność z oryginałem kopia dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość;
- 6) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w ramach konkursu;
- 7) oświadczenie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2023 r., poz. 342, z późn. zm.);
- 8) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przeprowadzenie postępowania sprawdzającego, o którym mowa w art. 22 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. z 2023 r. poz. 756 i 1030) lub kopia poświadczenia bezpieczeństwa upoważniającego do dostępu do informacji niejawnych oznaczonych klauzulą „tajne”.

Na stronie internetowej Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w Biuletynie Informacji Publicznej udostępnione są następujące materiały informacyjne dotyczące funkcjonowania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju:

- 1) [sprawozdania z działalności Narodowego Centrum Badań i Rozwoju za rok 2020 i 2021](#);
- 2) [sprawozdania finansowe Narodowego Centrum Badań i Rozwoju wraz z opiniami biegłych rewidentów za lata 2020 i 2021](#);
- 3) [plan działalności Narodowego Centrum Badań i Rozwoju na 2023 r.](#);
- 4) [podstawa prawna funkcjonowania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju \(ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz akty wykonawcze obowiązujące w chwili ogłoszenia konkursu na stanowisko Dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju\)](#).

Na stronie internetowej Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w Biuletynie Informacji Publicznej zamieszczona zostanie wyłącznie informacja o wybranym kandydacie.

Termin składania dokumentów: 14 dni, liczonych od dnia następującego po dniu ukazania się ogłoszenia o konkursie na stronie internetowej Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w Biuletynie Informacji Publicznej. O zachowaniu terminu decyduje data wpływu zgłoszenia.

Przy składaniu dokumentów należy uwzględnić godziny urzędowania Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, tj. od poniedziałku do piątku w godzinach 8:15-16:15. Powyższe oznacza, że w przypadku składania dokumentów w ostatnim dniu terminu, dokumenty będą mogły być skutecznie złożone najpóźniej do godziny 16:15.

W celu umożliwienia Komisji Konkursowej przekazywania informacji o terminach i miejscu przeprowadzania czynności w ramach drugiego etapu konkursu kandydaci proszeni są o przekazanie adresów e-mail oraz numerów telefonów.

Miejsce składania dokumentów:

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej

Biuro Ministra

ul. Wspólna 2/4

00-926 Warszawa

(w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs na stanowisko Dyrektora NCBiR”)

W celu zapewnienia sprawnej komunikacji, uprzejmie prosimy o kierowanie ewentualnych pytań dotyczących konkursu na adres e-mail: sekretariatBM@mfi.gov.pl



BRONŃ PRZECIWPANCERNA \ Kły dla rosomaków i borsuków

Więcej spike'ów dla Wojska Polskiego

W ubiegłym tygodniu została podpisana umowa o wartości 400 mln zł pomiędzy Agencją Uzbrojenia a spółką Mesko SA, w ramach której do Sił Zbrojnych RP ma trafić kilkaset przeciwpancernych pocisków kierowanych Spike-LR. Dostawy uzbrojenia realizowane będą w latach 2023–2026. Pociski Spike-LR mają zostać zintegrowane z systemem wieżowym ZSSW-30, który będzie montowany na nowych KTO Rosomak. W dalszej kolejności Spike-LR trafi również na bojowe wozy piechoty Borsuk.

Paweł Kryszczak

W ramach umowy o wartości 400 mln zł w latach 2023–2026 do Sił Zbrojnych RP dostarczonych ma być kilkaset przeciwpancernych kierowanych pocisków Spike-LR.

Tysiące spike'ów w wyposażeniu Wojska Polskiego

Pierwsze przeciwpancerne pociski kierowane Spike-LR MON zamówił w roku 2003. W latach 2003–2014 do Sił Zbrojnych RP trafiły 264 wyrzutnie oraz 2675 pocisków. W ramach drugiego dużego zamówienia z roku 2015 dostarczono do Sił Zbrojnych RP kolejny tysiąc pocisków. Warto zauważyć, że już od wielu lat pociski Spike-LR są produkowane na licencji izraelskiego Rafaela w spółce Mesko SA (która wchodzi w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej).

Spike-LR przeznaczony jest do zwalczania czołgów i pojazdów opancerzonych (wyposażonych w pancerze reaktywne) oraz śmigłowców bojowych w odległości od 200 do 4 tys. m. Do trafienia w cel korzysta z łącza światłowodowego oraz kamery telewizyjnej i termowizyjnej. Spike-LR ma dwa tryby strzelania, z których pierwszy to „wyrzuteł i zapomnij”, zaś drugi tryb naprowadzania umożliwia działania w trybie „wyrzuteł, zapomnij, koryguj”.

Pociski Spike-LR mają zostać zintegrowane z systemem wieżowym ZSSW-30, który będzie montowany na nowych KTO Rosomak. W dalszej kolejności Spike-LR trafi również na bojowe wozy piechoty Borsuk.

Javeliny w rękach żołnierzy WOT

Spike-LR nie są jedynymi przeciwpancernymi pociskami kierowanymi, którymi dysponuje Wojsko Polskie. Od 2021 r. Wojska Obrony Terytorialnej mają w wyposażeniu przeciwpancerne pociski kierowane typu „wyrzuteł i zapomnij” FGM-148 Javelin. Broń ta jest zdolna do niszczenia opancerzonych celów na odległość do 2,5 km. Zestaw składa się z jednost-



ki dowodzenia i odpalania (CLU) ważącej 6,4 kg i pocisku kumulacyjnego wraz z wyrzutnią tubową ATK. Javelin ma dwa tryby ataku. Wobec obiektów opancerzonych takich jak czołgi pociski wzbijają się w powietrze, po czym pikując w dół, uderza w najmniej chronioną część pojazdu, którą jest wieżyczka. Z kolei drugi tryb, w którym rakietka zmierza bezpośrednio do celu po linii prostej, służy do niszczenia nieopancerzonych celów.

Pierwotna umowa, o wartości ok. 54,5 mln dol. netto, została zawarta ze stroną amerykańską 13 maja 2020 r. W jej efekcie WOT otrzymały 60 wyrzutni Command Launch Unit (CLU) i 180 pocisków raketowych FGM-148F Javelin wraz z pakietami: logistycznym, obejmującym części zamienne i urządzenia naprawcze, a także szkoleniowym, obejmującym trenery i makietę gabarytowo-masową. Zrealizowane zostało również szkolenie instruktorów i operatorów w zakresie użytkowania systemu Javelin oraz eksploatacji i przechowywania amunicji.

Przedmiotem podpisanego aneksu jest dostawa 50 kolejnych wyrzutni systemu Javelin Light Weight Command Launch Unit (LWCLU) oraz ok. 500 pocisków raketowych

\\ Spike-LR nie są jedynymi przeciwpancernymi pociskami kierowanymi, którymi dysponuje Wojsko Polskie. Od 2021 r. Wojska Obrony Terytorialnej mają w wyposażeniu przeciwpancerne pociski kierowane typu „wyrzuteł i zapomnij” FGM-148 Javelin. Broń ta jest zdolna do niszczenia opancerzonych celów na odległość do 2,5 km. \\

FGM-148F Javelin wraz z dodatkowymi pakietami logistycznym i szkoleniowym.

31 stycznia br. został podpisany aneks do umowy na dostawę kolejnych wyrzutni i przeciwpancernych pocisków kierowanych FGM-148F Javelin dla Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zawarty aneks zwiększa całkowitą wartość zamówienia do ok. 158 mln dol. netto, a dostawy zakontraktowanego na potrzeby Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT) sprzętu wojskowego zostaną zrealizowane do 2026 r. Należy podkreślić, że WOT jest użytkownikiem systemu Javelin od 2021 r.

W oczekiwaniu na brimstone'y i hellfire'y

W lipcu ubiegłego roku Agencja Uzbrojenia zawarła z Konsorcjum PGZ-OTOKAR umowę ramową, w ramach której wykonawca opracuje i dostarczy do Sił Zbrojnych RP baterijne moduły ogniowe niszczycieli czołgów, dla których planowanym efektem są przeciwpancerne pociski kierowane Brimstone. Dostawy pierwszych prototypowych egzemplarzy niszczycieli czołgów przewidywane są jeszcze w tym roku.

Z kolei w ramach umowy z 30 maja br. o wartości około 150 mln dol. pomiędzy Agencją Uzbrojenia

a amerykańską stroną rządową do Wojska Polskiego w latach 2023–2029 trafi aż 800 przeciwpancernych pocisków kierowanych AGM-114R2 Hellfire. Pociski zostaną zintegrowane z wielozadaniowymi śmigłowcami wsparcia AW-149, a także mogą być wykorzystywane na śmigłowcach uderzeniowych AH-64.

Przeciwpancerne pociski kierowane AGM-114R2 Hellfire (znane też pod nazwą AGM-114R Hellfire II/Romeo Hellfire) klasy powietrze-ziemia służą do zwalczania celów opancerzonych oraz nieopancerzonych. Pociski zostały wprowadzone do produkcji równolegle ze śmigłowcami AH-64E Apache Guardian. AGM-114R2 naprowadzane są półaktywnie, laserowo i mają wielozadaniową głowicę bojową.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA





NEWS \ Już 13 sierpnia na terenie Cytadeli Warszawskiej przy placu Gwardii Pieszej Koronnej odbędzie się otwarcie nowej siedziby Muzeum Wojska Polskiego. W uroczystościach wezmą udział m.in. minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak i minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 2023

KULTURA

13

KINO \ Miłość do faceta czy wyobrażenia o nim

Między pantoflem a kapciowym

„Porady na zdrady 2” to jedna z nielicznych polskich komedii, w której Tomasz Karolak oprócz Tomasza Karolaka zagrał kogoś jeszcze – konkretnie kobietę. Jedna godzina udawania kobiety zapobiega bowiem rakowi prostaty. Tak złego scenariusza polskie kino dawno nie widziało.

Sylvia Krasnodębska

Facet też człowiek”, dlatego kilku „kastro- wanych” codziennie przez swoje partnerki mężczyźni postanawia łączyć się w grupie Mściwój pod wodzą coacha (Tomasz Karolak). Panowie dodają sobie energii, wykrzykując hasło „Samcza moc” i starając się „otworzyć samych siebie” i „przekroczyć swoje ograniczenia”. Ta drwina z terapii byłaby nawet momentami zabawna, gdyby nie była tak źle zagrana i tak banalnie napisana. Poza gagami o lekkim zabarwieniu satyrycznym, które policzyć można na palcach jednej ręki, film reżyserowany przez Sarę Bustamante-Drozdek i ze scenariuszem Katarzyny Terechowicz przynosi nam chaos w treści, brak logiki w budowaniu opowieści (bo nawet nie dramaturgii) i powielenie sta-



„Porady na zdrady 2” to świat po wybuchu bomby dopaminowej | fot. mat. pras./d

rych narzekania. Dotyczą one równouprawnienia, które dla mężczyźni jest terrorem, i kobiecej energii, która ich przytłacza. Mężczyźni, którzy czują się „pantoflami” lub „kapciami”, muszą wrócić do „prasłowiańskich korzeni”, „obudzić w sobie zwierzę-

ta” i wybić się na niezależność. Filozoficzne rozważania pod szkieletem mamuta w muzeum nic nie dadzą, bo przecież, skoro o naturze mowa, mężczyźni są pędzeni instynktem i finalnie chodzi jedynie o utrzymanie gatunku. Warsztaty budowania

męskości tracą na znaczeniu, gdy na horyzoncie pojawiają się dziewczyny, nazywane przez naszych bohaterów mało wyrafinowanym określeniem na literę „d”.

Na drugim biegunie są partnerki stłamszonych mężczyzn, których charakterysty-

ki pisano, używając najprostszych i najbardziej infantylnych stereotypów. Na domiar złego musiał też pojawić się discopolowy hit. Aktorzy: Tomasz Karolak, Antoni Królikowski, Karolina Chapko, Rafał Zawierucha, Julia Kamińska, Piotr Gąsowski, Renata Dancewicz, Michał Meyer, Barbara Kurdej-Szatan i Agata Wątróbska, agrali poniżej oczekiwań i poniżej możliwości. I choć czasem aktor może czuć misję uwznioślenia filmu swoją kreacją, chyba tym razem zabrakło motywacji. To określenie najbardziej dyplomatyczne. Najbardziej złośliwe brzmiałoby, że najlepiej grał tu... Stefan, czyli manekin mający być workiem treningowym dla sfrustrowanych kobiet.

Jednym ze wspomnianych nielicznych zabawnych haseł było to, że „pośpiech poniża”. Oglądanie takich filmów niestety też.

Realia komunizmu w „Raporcie Pileckiego”

ZAPOWIEDŹ \ W sieci pojawił się zwiastun filmu „Raport Pileckiego” Leszka Wosiewicza i Krzysztofa Łukasze- wicza. Twórcy mówią o „gwarancji kina historycznego na najwyższym poziomie”. Premiera kinowa 1 września.



Witold miał piękne, kochające serce, którego potrafił słuchać – mówi o swojej roli Przemysław Wyszyński | fot. mat. pras./d

To będzie najważniejsza polska premiera roku, jeśli nie dziesięciolecie! Opublikowany w internecie zwiastun nie pozostawia wątpliwości,

że produkcja przybliży widzom piekło powojennych realiów, w których Pilecki był torturowany na Rakowieckiej, a następnie be-

stiańsko zamordowany. Film pokaże oczywiście te czyny rotmistrza, które świadczą o jego niebywałej odwadze, w tym dobrowolne wstąpienie do Auschwitz i jego brawurową ucieczkę po ponad 940 dniach niewoli. Jak pamiętamy, Pilecki mówił żonie, że Auschwitz przy Rakowieckiej to była igraszka... W zwiastunie widzimy fragmenty bardzo brutalnych scen przesłuchań.

W bohatera wcielił się mało znany aktor, Przemysław Wyszyński, który zdaniem twórców fizycznie bardzo przypomina rotmistrza. Wyszyński jest absolwentem Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Wystąpił m.in.: w filmach „Na układy nie ma rady” i „Diablo. Wyścig o wszystko” oraz serialach „Na wspólnej”, „Plebania” i „Papiery na szczęście”.

Budżet filmu wyniósł 38 mln zł. Jego producentem jest Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, koproducentem Telewizja Polska, a produkcja współfinansowana była ze środków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Autorem muzyki jest Michał Lorenc.

(sk)

Litewskie kurhany i działania efemeryczne

WYSTAWA \ Do 24 września w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie oglądać można wystawę „Litwa. Dwa stulecia fotografii”. Kuratorzy starali się przyjąć możliwie szeroką perspektywę. Wystawa jest pierwszą tak przekrojową prezentacją litewskiej fotografii w Polsce.



Fotografia traktowana jest przez Litwinów jak skarb narodowy | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Kanoniczne prace twórców zestawiono z dziełami twórców emigracyjnych i fotografią dzisiejszą. „Zaproponowaliśmy opowieść skupioną wokół wybranych wątków i tematów: od doświadczenia dziewiętnastowiecznego atelier przez panoramę Wilna i litewski pejzaż, aż po fotograficzny performance”.

O ile najświeższa fotografia zdaje się nie mieć wyrazu oryginalności, a budzi raczej skojarzenia z powielaniem kalek performance’u i niestety bliska jest działaniom

bez większego znaczenia zarówno dla odbiorcy, jak i litewskiej gałęzi sztuki, o tyle na szczególną uwagę zasługuje historia. Mamy tu okazję obejrzyć zdjęcia ukazujące piękne i bajkowe Wielkie Księstwo. Wynalazek Daguerre’a pozwala nam odbyć podróż w czasie do dawnych obyczajów i kultury. Poruszają XIX-wieczne portrety poetów, powstańców i oczywiście emigrantów. Hipnotyzuje wzrok nie kogo innego, jak Adama Mickiewicza.

Sylvia Krasnodębska

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
11 OBRONA NARODOWA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

Ryszard
Czarnecki

O d tamtej skrajności teraz przeszliśmy do drugiej skrajności, która polega na eksponowaniu różnic interesów w obszarze rolnictwa jako kwestii fundamentalnej. Obrona interesów polskich rolników i rodzimego rolnictwa jest rzeczą oczywistą i naturalną – można mieć tylko pretensję, że tak późno jest to przez państwo polskie artykułowane. Jednak nie może to słuszne upominanie się o polskie interesy przesłaniać strategicznej wspólnoty losu. Można połączyć jedno z drugim. Wbrew niektórym „ekspertom” nie jest to wcale alternatywa „albo, albo”, tylko koniunkcja „i to, i to”.

2024 rokiem wyborów na Ukrainie

Uśmiecham się, gdy twarzą biją pięścią w stół w sprawie obrony naszych racji gospodarczych w stosunkach polsko-ukraińskich ci, którzy przedtem w ogóle się o tym nie zająkli. Mają pełne prawo bronić polskich interesów – i dobrze, że to czynią – wszak zarówno można to było czynić wcześniej, jak i teraz można o tym mówić. Jednocześnie trzeba spokojnie argumentować, i to zarówno na użytek zewnętrzny, jak i wewnętrzny, że obronę polskich interesów w gospodarce, w tym w rolnictwie, można pogodzić z wyzwaniem geopolitycznym, które wymagają sojuszu z Kijowem – czy też mówiąc ściślej, wsparcia dla Kijowa.

Nie będę tutaj ustosunkowywał się do wypowiedzi ministra Jacka Czaputowicza, którego oceny uważam za głęboko niesprawiedliwe i nieadekwatne do rzeczywistości. A oceny personalne kierowane pod adresem obecnego ministra spraw zagranicznych prof. Zbigniewa Raua – za po prostu krzywdzące.

Zwracam uwagę jednak, że wręcz schizofrenicznie zachowują się ci politycy opozycji, którzy z jednej strony oskarżają rządzącą w Polsce formację, że broni interesów polskich rolników czy szerzej naszej gospodarki narodowej z powodu październikowych wyborów parlamentarnych, a z drugiej – w kontekście działań strony ukraińskiej nawet się nie zająkną, że przecież u naszego wschodniego sąsiada też przecież niedługo... będą wybory! I to mimo trwającej tam wojny.

POLSKA-UKRAINA \ Wspólnota celów strategicznych obu państw nie wyklucza różnic interesów gospodarczych

Ukraina w cieniu wyborów

Skrajności są groźne. Także w polityce międzynarodowej. Może zwłaszcza w relacjach między sąsiadami. Przez długi okres mieliśmy w stosunkach między Polską a Ukrainą bezkrytyczny – z naszej strony – obraz wieczystej harmonii na linii Warszawa–Kijów. Piękne to było, ale obraz ten nie chciał zakładać dość oczywistych między państwami pojawiających się różnic w interesach. Wspólnota celów strategicznych wcale przecież nie wyklucza różnic w bieżących sprawach gospodarczych czy zróżnicowanego nastawienia do innych państw.



Polska musi bronić swoich interesów i je jasno artykułować wobec naszego wschodniego sąsiada

fot. Marek Borawski/KPRP/d

Różnica, gdy chodzi o wybory w Polsce i na Ukrainie – a przynajmniej główna różnica – jest tak naprawdę jedna: wybory nad Wisłą odbędą się jesienią 2023 r., wybory na Ukrainie zaś w 2024 r. Dodajmy, że chodzi tam o wybory podwójne, czyli prezydenckie i do Werchownej Rady, czyli jednoizbowego parlamentu ukraińskiego. Dodajmy, że i my będziemy mieć w roku przyszłym podwójne wybory. Ważne, choć jednak mniej ważne niż prezydenckie i parlamentarne, które decydują o władzy na szczeblu centralnym – bo samorządowe i do Parlamentu Europejskiego.

Siła w jedności

Tak, stawiam tezę, że pewne działania władz w Kijowie – poza artykułowaniem własnego interesu narodowego, czasem innego niż nasz, polski – wynikają ze względu na kampanię wyborczą, która już się tam toczy. W gruncie rzeczy w podskórny sposób toczyła się też kilka miesięcy temu, jednak między głównymi aktorami sceny politycznej w Kijowie obowiązywała niepisana umowa sprowadzająca się do wystrzegania się publicznego mówienia o różnicach i wzajemnej krytyki co

ważniejszych polityków i sił politycznych na Ukrainie. Cezurą w tej sprawie okazał się ostatni szczyt Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego w Wilnie. Strona ukraińska słusznie uznała, że trzeba eksponować jedność, bo to może – choć nie musi – pomóc w uzyskaniu jak najlepszego rezultatu dla Kijowa ze strony szczytu NATO na Litwie.

Jednak po szczycie hamulce pękły i zobaczyliśmy „barwy kampanii”. Poprzednik Wołodymyra Zełenskiego na stanowisku prezydenta Republiki Ukrainy Petro Poroszenko w ostatnich dwóch tygodniach odbył rajd po mediach, w którym zdecydowanie zaatakował głowę państwa, winiąc Zełenskiego za porażkę Ukrainy na szczycie NATO. Inna sprawa, że być może błędem ze strony Kijowa było nadmierne eksponowanie oczekiwań po spotkaniu przywódców Paktu i przyjęcie narracji, że będzie to szczyt „przełomowy” czy „historyczny”.

Ten tour Poroszenki przypominał tym, którzy zapomnieli na Zachodzie, że w przyszłym roku Ukraina będzie miała podwójne wybory i że niektóre z podejmowanych obecnie przez kijowską administrację decyzji

należy czytać w wyborczym kontekście. Należy zapewne nieraz z nimi polemizować, można je krytykować, można naszym sąsiadom pokazywać, że się mylą – ale nie bądźmy, na Boga, zaskoczeni, że również i oni mogą się wypowiadać i decydować, mając na względzie kalendarz wyborczy. Nie ma to nic wspólnego z usprawiedliwianiem tych enuncjacji czy działań – ale na pewno trzeba widzieć ten wewnętrzny polityczny kontekst.

Wybory w dobie wojny

Ktoś zapyta, czy na Ukrainie powinny odbyć się wybory, skoro trwa wojna i jedna piąta terytorium tego państwa jest okupowana przez inne państwo? Mógłby to być pretekst albo nawet realny powód do przełożenia elekcji zarówno głowy państwa, jak i ukraińskiego sejmu. Co więcej, Zachód doskonale by zrozumiał takie wyborcze przesunięcie w czasie.

Uważam jednak, że ekipa Zełenskiego na opóźnienie wyborów nie pójdzie. W grę wchodzić mogą zarówno względy państwowe, jak i stricte partykularne. Państwowe – bo interes kraju wymaga, aby na zewnątrz, szczególnie do przyszłych

(kiedy?) partnerów w NATO i Unii Europejskiej, wysłać sygnał o tym, że mimo wojny ukraińska demokracja triumfuje, a to oznacza zwycięstwo stabilizacji i normalizacji w Kijowie.

Względy partykularne też mogą odgrywać kluczowe znaczenie. Oto bowiem Zełenski wydaje się dzisiaj jeszcze u szczytu popularności. Nie uciekł z kraju po agresji Rosji, choć proponowali mu to Amerykanie. Jest autentycznym liderem własnego narodu, zdominował wewnętrzny przekaz medialny, ma w miarę silną pozycję międzynarodową i jest bardzo popularny wśród Ukraińców – i to bez podziału na Ukrainę zachodnią czy wschodnią. Ma szansę „dojechać” z tym wysokim czy może nieco mniejszym poparciem do przyszłorocznych wyborów, a opóźnianie ich nie leży w jego interesie.

Także w społeczeństwie ukraińskim narasta zmęczenie wojną i jej kosztami. Ten proces będzie się nasilał w miarę upływu czasu, a nie słabł. Zełenski, który przecież wygrał wybory w 2019 r. jako – o czym wielu dziś już nie pamięta – zwolennik pokoju i zakończenia nieformalnie trwającej wojny z Rosją (sic!), akurat to wie doskonale. A ponieważ ma też politycznego nosa, to wie, że w narodzie, którego los zdominowała wojna, jego głównym konkurentem może być coraz bardziej popularny, ceniony przez żołnierzy, media i opinię publiczną głównodowodzący ukraińskiej armii Walerij Żałuzny. Dlatego też w interesie Zełenskiego są wybory o czasie, a nie ich opóźnianie.

Polska musi bezwzględnie bronić swoich interesów i je jasno artykułować wobec naszego wschodniego (i nie tylko wobec niego) sąsiada. Nie czekajmy więc, aż Ukraina zacznie się domyślać, o co nam chodzi i co jest dla nas priorytetem.

Jednak warto, broniąc polskich pozycji, pamiętać, że w Kijowie już trwa i narasta wyborcza gorączka...



fot. Wikipedia/d

Jan Parandowski

(1895–1978) pisarz, eseista i tłumacz literatury, autor m.in. klasycznej „Mitologii”, tłumacz „Odysei” Homera

\ Słowo jest wielką tajemnicą. Magiczna siła słowa tkwi w jego zdolności wywoływania obrazów. Jest ono niewidzialnym znakiem rzeczy postrzeganych zmysłami. \

PUBL...

15

POLITYKA INFORMACYJNA \ Incyident
w Białowieży sprawia wrażenie, jakby MON
nie panował nad sytuacją

Oreź do kalibracji

Gdy w Przewodowie spadła rakieta, polskie władze zachowały się odpowiedzialnie i nie publikowały żadnych komunikatów, dopóki nie odbyły się konsultacje z sojusznikami i nie zebrano danych wskazujących na pochodzenie pocisku. Świat uznał takie podejście za wzorowe w sytuacjach kryzysowych. Niestety, potem było już gorzej – z zabłąkaną pod Bydgoszczą rakieta i ostatnio z naruszeniem polskiej przestrzeni powietrznej przez białoruskie śmigłowce.



Grzegorz Wszolek

Gdy trwa wojna za naszą wschodnią granicą, siłą rzeczy Polska już jest i będzie „testowana” na okoliczność prowokacji i wypadków losowych. Tego samego doświadczają również inne kraje przyfrontowe, Mołdawia i Rumunia, gdzie co jakiś czas rakiety albo spadają w szczere pole, albo „tylko” dokonują naruszenia przestrzeni powietrznej danego kraju. Rosyjski pocisk odnaleziony po kilku miesiącach kilkanaście kilometrów od Bydgoszczy nie był zatem niczym nadzwyczajnym.

Leży sobie rakieta pośrodku Polski

Problemem było to, że zabrakło przepływu informacji do najważniejszych osób w państwie. Ani premier Mateusz Morawiecki, ani szef resortu obrony Mariusz Błaszczak, ani nawet zwierzchnik sił zbrojnych, prezydent Andrzej Duda nie dowiadawali się o groźnym incydencie na bieżąco, a dopiero w kwietniu, podczas gdy obiekt spadł w lesie w grudniu ub.r.

– Zgodnie z ustaleniami kontroli dowódca operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych zaniechał swoich instrukcyjnych obowiązków, nie informując mnie o obiekcie, który pojawił się w polskiej przestrzeni powietrznej, nie informując Rządowego Centrum Bezpieczeństwa – wskazywał na konferencji

prasowej minister obrony narodowej.

Później MON opublikowało dokument, który miał potwierdzać, że Dowództwo Operacyjne RSZ nie informowało 16 grudnia o wykryciu rakiety. Nie zapadły jednak żadne decyzje personalne. Szef dowództwa gen. Tomasz Piotrowski nagrał nic niewnoszący film, w którym apelował o jedność w obliczu wojny, i na tym sprawa przyschła. To z mediów dowiedzieliśmy się o zabłąkanym pocisku Ch-55, nie od państwowych instytucji. Nikt nie poniósł konsekwencji.

Była to pierwsza rysa na wizerunku Mariusza Błaszczaka, który z przytupem wszedł do Ministerstwa Obrony Narodowej. Nie ma wątpliwości, że zapisze się on w historii III RP jako minister, który podpisuje ogromne kontrakty na zbrojenia w zawrotnym tempie, reformuje armię i wraz z Jarosławem Kaczyńskim doprowadził do wdrożenia ustawy o obronie ojczyzny, popieranej w Sejmie nawet przez antypisowską opozycję.

Ktoś powie: gdyby nie wojna na Ukrainie, pewnie aż tak intensywnych zakupów himarsów, samolotów wczesnego rozpoznawania, myśliwców, bayraktarów, czołgów i wozów opancerzonych byśmy nie uświadczyli. Liczą się jednak fakty, a jeśli kogoś one nie przekonują, niech porówna sobie stan polskiej armii – również pod kątem jej wyposażenia – przed 2015 r. i obecnie. Po zabłąkanej rakiecie coś się jednak w MON-owskiej polityce zacięło.



Mariusz Błaszczak doskonale radzi sobie jako minister obrony narodowej. Powinien jednak teraz skupić się na polityce informacyjnej swojego resortu | fot. Przemysław Piątkowski/PAP

Białoruskie śmigłowce nad Białowieżą

We wtorek 1 sierpnia „Gazeta Wyborcza” i RMF FM podały groźnie brzmiącą informację o białoruskiej prowokacji, polegającej na naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez dwa wojskowe śmigłowce, należące do reżimu Alaksandra Łukaszenki. Najpierw MON zaprzeczyło, by coś podobnego się zdarzyło, ponieważ incydentu nie odnotowały polskie radary. „Centrum Operacji Powietrznych nie odnotowało naruszeń polskiej przestrzeni powietrznej. Wedle przekazanych informacji strona białoruska prowadzi rutynową działalność w rejonie przygranicznym po swojej stronie z użyciem statków powietrznych (loty szkoleniowe). Były to najprawdopodobniej dwa śmigłowce Mi-8 oraz bezzałogowiec” – brzmiał pierwszy komunikat.

Jednak po kilku godzinach resort mówił już co innego: „Po przedstawieniu przez dowódców i szefów służb wniosków z analizy sytuacji ustalono, że dzisiaj, 1 sierpnia 2023 r., doszło do naruszenia polskiej przestrzeni

powietrznej przez dwa śmigłowce białoruskie, które realizowały szkolenie w pobliżu granicy. O szkoleniu strona białoruska informowała wcześniej stronę polską. Przekroczenie granicy miało miejsce w rejonie Białowieży na bardzo niskiej wysokości, utrudniającej wykrycie przez systemy radarowe. Dlatego też w porannym komunikacie Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że polskie systemy radiolokacyjne nie odnotowały naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej”.

Polityka informacyjna do poprawki

Ta druga wersja komunikatu powinna się pojawić natychmiast 1 sierpnia, zamiast pierwszej, niepełnej. Okazało się, że Białoruś kolejny raz – po wysłaniu balonów szpiegowskich i napuszczaniu imigrantów na granicę z Polską, gdzie mogą zacząć działać wagnerowcy – igra z ogniem. Nie tylko zresztą z Warszawą, ale z całym sojuszem NATO. Tymczasem o zdarzeniu dowiadujemy się najpierw z mediów, po czym pierwszy komunikat ze strony rządu jest zwyczajnie błędny.

Wojna i mnogość związanych z nią palących kwestii w polityce międzynarodowej nie mogą tłumaczyć chaosu, bo zbrodnica inwazja Rosji trwa już półtora roku. Polskie władze zresztą radzą sobie z pomocą Ukrainie i organizacją dostaw tak, że są od miesięcy chwalone w nawet nieprzychylnych sobie europejskich i światowych tytułach prasowych. Reakcja na kryzys w Przewodowie mogła zwiastować, że polityka informacyjna jest dojrzała, nie czeka na niedopowiedzenia i medialne spekulacje.

Zabłąkana rakieta, przerzucanie się odpowiedzialnością na wysokich szczeblach wojskowych za brak komunikacji i ostatni incydent w Białowieży pokazują, że ta instytucjonalna machina się zacina, jest reaktywna, reaguje dopiero po nagłośnionym fakcie, pozwala na różnorodne interpretacje.

Coś z tym fantem trzeba zrobić, póki nie jest za późno. W gorącej sytuacji nie będzie miejsca na błędy, bo mogą one skutkować paniką, destabilizacją albo groźną z perspektywy ewentualnej eskalacji demobilizacją obywateli.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

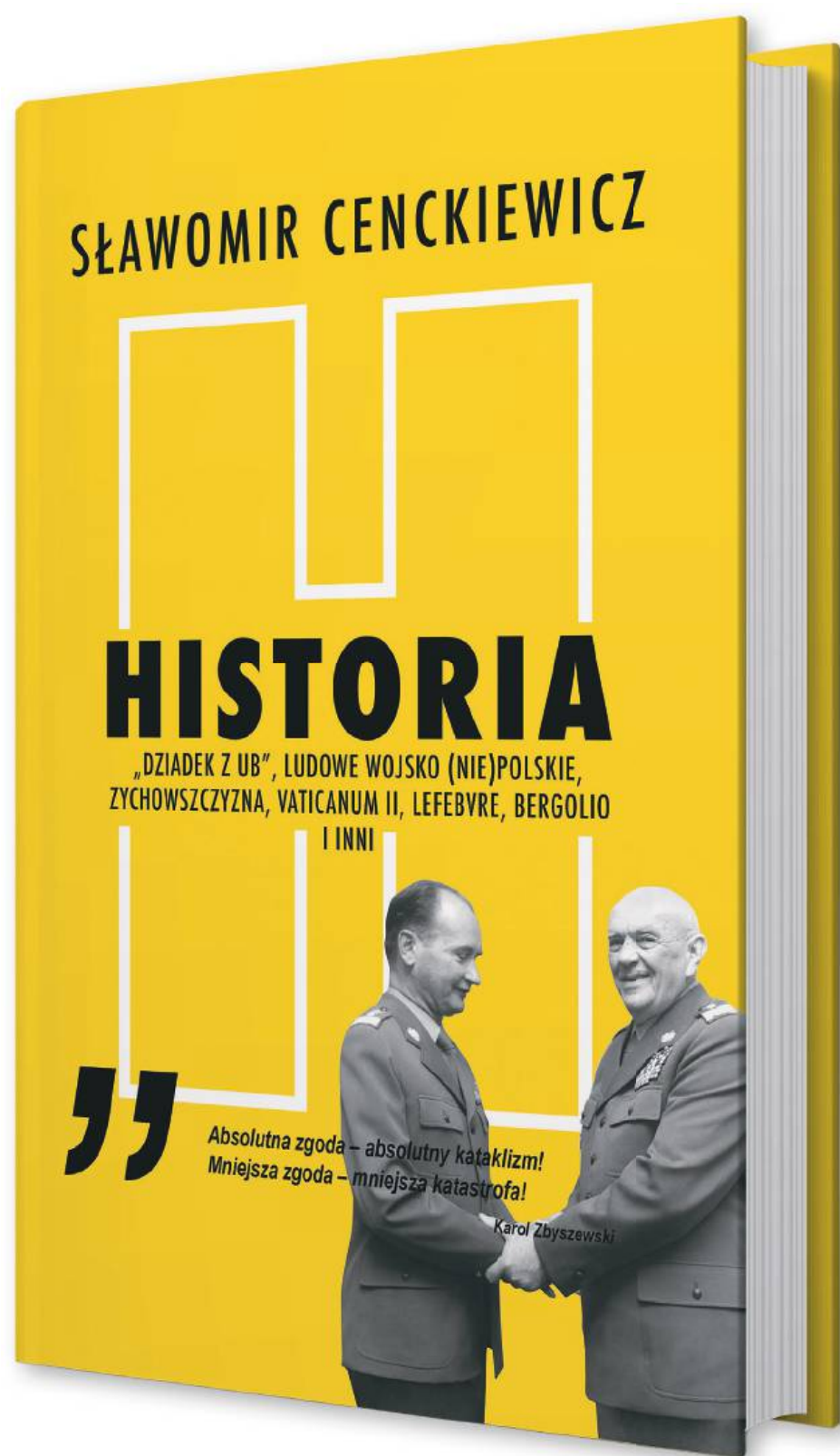
HISTORIA

TRZECIA
OSTATNIA
CZĘŚĆ
TRYLOGII!



**EDYCJA
LIMITOWANA**

**Koszulka
dostępna TYLKO
w Sklepie
Gazety Polskiej**



Zamów
sklep.GazetaPolska.pl
722 111 655

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



TOWARZYSZKA ŻYCIA CZAJKOWSKIEGO

LUDWIKA ŚNIADECKA \ Wielką miłością Sadyka Paszy była Ludwika Śniadecka. Spotkali się w Rumunii i razem przybyli do Turcji. Nie wiadomo, czy się pobrali – Czajkowski miał w Paryżu żonę i dzieci, mogli jednak wziąć ślub muzułmański. Była jego wierną towarzyszką do swojej śmierci w 1866 r.



SYLWETKA \ Pisarz, poeta, działacz niepodległościowy

Między Wschodem i Zachodem

Adampol, z tureckiego zwany Polonezköy, czyli „polska wieś”, to niezwykle ciekawe miejsce. Położone na obrzeżach Stambułu, dziś ma charakter turystyczny, dużo tu hoteli, pensjonatów i klimatycznych knajpek. Polacy zaglądają tu rzadko, wołają szerokie plaże tureckiej riwieri. Szkoda, bo to miejsce związane z niezwykle ciekawymi postaciami z naszej historii, a przybyszów z dalekiej Polski witają z serdecznością, chwając się polskimi korzeniami. I można tu odbyć interesującą wycieczkę w przeszłość. Dlaczego wspominam o Adampie? Bo to jedno z wielkich, zaryzykuję nawet stwierdzenie, że najważniejsze dzieło Sadyka Paszy Czajkowskiego. Przetrwało zawile koleje zmieniających się czasów i nadal służy układaniu dobrych stosunków polsko-tureckich.

Marzena Szpakowska

Michał Czajkowski, w Turcji znany jako Sadyk Pasza, to niezwykle barwna postać, choć niesprawiedliwie zapomniana. Tak naprawdę dobrze znają go chyba tylko badacze polsko-tureckich relacji. A warto go pamiętać, bo w XIX w., gdy Polacy walczyli o niepodległy byt, wiele dla sprawy polskiej poświęcił. Był „wyrazisty, kolorowy, stepowy, a przy tym urodziwy, z utrwaloną w rysach piętnem orientalem” – jak opisuje go Alina Witkowska. Życie go jednak zawiodło, może lepiej powiedzieć, że zwiodło – idee, które głosił, okazały się złudne, a on sam zawodu nie przeżył.

Ukraińskie dzieciństwo

Michał Czajkowski, który swoje nazwisko pisał według ówczesnej mody „Czajkowski”, pochodził ze starego rodu osiadłego w XVIII w. w centralnej Ukrainie. Jego przodkowie pieczętowali się herbem Jastrzębiec, a za gniazdo rodowe uznawali wieś Czajki. Była to rodzina bardzo liczna, zamieszkująca tereny pograniczne Mazowsza i Podlasia. Ojciec Michała, Stanisław Czajkowski, sprawował urząd podkomorzego żytomierskiego, matka Petronela z Głębockich zgodnie z ówczesnym obyczajem zajmowała się sprawami domowymi i czuwała nad wychowaniem dzieci. Ich syn urodził się 29 września 1804 r. w Halczyńcu niedaleko Berdyczowa, a na chrzcie dano mu imię Michał – nawiązując do patrona Rusi. Być może rodzice chcieli w ten sposób nawiązać do kozackich korzeni rodu, ale o tym nie ma żadnych wzmianek w rodzinnych dokumentach. Dwór Czajkowskich istnieje do dziś, a mieści się w nim miejscowa szkoła.

Dzieciństwo Czajkowski spędził w rodzinnej wsi i tu zetknął się z kozaczną, która go zauroczyła. Niewątpliwie przyczyniły się do tego kontakty z miejscowymi i to, że opiekunem młodego Michała był Kozak Lewko, miejscowy bajor. To on właśnie rozbudził w podopiecznym zainteresowanie przeszłością Kozaczyzny, które z czasem przerodziło się w prawdziwe zauroczenie. Lewko opowiadał mu o kozackich atamanach i śpiewał ukraińskie dumki. Jako chłopiec Czajkowski marzył o sławie atamana i służbie dla Rzeczypospolitej. Nie bez znaczenia była też wspomniana już rodzinna legenda, pod której wpływem Michał uznał, że jest potomkiem atamana Brzuchowieckiego. W późniejszych latach, gdy Czajkowski uczęszczał do szkoły w Berdyczowie, zainteresował się poezją Józefa Bohdana Zaleskiego, urodzonego na Kijowszczyźnie. Dziś nikt już o nim nie pamięta, ale w czasach młodości Czajkowskiego był bardzo poczytny i bardzo ceniony przez romantyków, m.in. przez Adama Mickiewicza.

W tym ukraińskim okresie Michał nie zajmował się szczególnie polityką, roził o odrodzeniu potęg kozackiej, a po upadku Polski o odzyskaniu niepodległości dzięki wspólnej walce Polaków i Kozaków, ale poważnie myślał o karierze prawniczej i pójściu w ślady ojca, podkomorzego żytomierskiego. Aby zdobyć odpowiednie kwalifikacje, podjął w 1828 r. studia prawnicze na Królewskim Uniwersytecie Warszawskim. I pewnie zostałby ukraińskim ziemianinem pnącym się po szczeblach urzędniczej kariery, ale jego plany o spokojnym życiu zmieniły się diametralnie. Wybuchło powstanie listopadowe.

Służyć sprawie polskiej

Czajkowski, który w czasie warszawskich studiów zetknął się z patriotycznymi ruchami młodzieży, przystąpił do powstańczego oddziału Wołyńskiego Pułku Jazdy, dowodzonego przez swojego szwagra Karola Różyckiego. Został jego adiutantem, jako dowódca oddziału kozaków zdobył wojskowe doświadczenie, a za swoją odwagę w czasie walk został odznaczony Orderem Wirtuti Militari. Upadek powstania przypieczętował jego los – musiał opuścić rodzinne strony, uchodząc przed carskimi represjami. Podobnie jak wielu powstańców znalazł się w Paryżu. To właśnie tam zadebiutował jako pisarz – w 1837 r. ukazały się jego „Powieści kozackie”, a potem „Wernyhora” – powieść bazująca na legendzie i przepowiedniach ukraińskiego wieszczka. Wzbudziły duże zainteresowanie nie tylko formą, ale przede wszystkim tematyką – rzadką i mało znaną, opartą na kozackich opowieściach Lewki, halczyńskiego opiekuna. Spotkały się z dobrym przyjęciem i wysokimi ocenami m.in. Mickiewicza i Krasińskiego. Przypadły one do gustu także niekwestionowanemu przywódcy emigracji księciu Adamowi Czartoryskiemu. Książę cenił energię i nieszablonowe pomysły i darzył Czajkowskiego sympatią, a ten widział w księciu „męża opatrnościowego” Rzeczypospolitej. Nie on jeden zresztą. I choć początkowo Czajkowski związany był z Konfederacją Narodu Polskiego, to w 1938 r. przystąpił do stronnictwa Czartoryskiego – Hotelu Lambert.

Współpraca z Wysoką Portą

Książę Adam zaproponował Czajkowskiemu stanowisko swojego przedstawiciela



Źródło: Wikipedia

w Turcji. I tak w 1842 r. znalazł się w Stambule. Pewnie nie przypuszczał, że właśnie zaczyna się trwający ponad 30 lat niezwykle burzliwy okres jego życia. Stał się kimś w rodzaju ambasadora nieistniejącego kraju w Turcji, państwie skonfliktowanym z Rosją, który rozbiorów Polski nie uznał. Czajkowski liczył na otwarty konflikt obu państw. Rozpoczął przy wsparciu Czartoryskiego starania o stworzenie pułków polskich w Turcji. Jednak na początku musiał się zająć losem żyjących w trudnych warunkach rodaków zbiegłych do Turcji. I tak zrodziła się idea założenia polskiej osady. Czajkowski zakupił ziemię w pobliżu Stambułu. Powstała wieś na cześć księcia Adama Czartoryskiego nazwano Adampolem. Ale Czajkowski nie był w Turcji bezpieczny – Rosja zażądała od Porty wydania powstańców i wydalenia Czajkowskiego. Jedynym wyjściem okazało się przejście na islam... Czy była to dobra decyzja? Zapewniała bezpieczeństwo i dawała możliwość realizowania planów stworzenia wojskowych oddziałów złożonych z Polaków i Kozaków. Czajkowski zaryzykował, choć jego decyzja wywołała szok w polskich kręgach w Paryżu – stał się poddanym sułtana znanym odtąd jako Mu-

hammad Sadyk Pasza. Czy swoje plany zrealizował? Tak. Stworzony przez niego oddział Kozaków Sułtańskich walczył w wojnie turecko-rosyjskiej i wstawił się odwagą i skutecznością. Niestety koniec wojny turecko-rosyjskiej był też końcem polskich nadziei. Stworzone przez Czajkowskiego pułki wcielono do armii otomańskiej. Sam Sadyk Pasza zrezygnował ze służby i podjął jeszcze jedną decyzję, która zaważyła na jego losie.

Powrót w rodzinne strony

Kiedy zawiodły tureckie nadzieje, Czajkowski znów zszokował przedstawicieli Hotelu Lambert – stał się zwolennikiem idei panslawizmu, zjednoczenia Słowian pod berłem cara Rosji! Zwrócił się do władz carskich z prośbą o amnestię i zgodę na powrót na Ukrainę. Aby uwiarygodnić swoją prośbę, wrócił do chrześcijaństwa, ale w obrządku prawosławnym. Po długich staraniach uzyskał ulaskawienie i powrócił w rodzinne strony. Osiadł w Kijowie, a potem w otrzymanej od cara wsi Borki. Nie udało mu się jednak przekonać rodaków do panslawizmu. Zgorzkniał, niezrozumiany, żyjący w biedzie podjął ostateczną decyzję – 4 stycznia 1886 r. w Borkach popełnił samobójstwo.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:40 Ranczo (129) - serial 09:40 Komisarz Alex (37) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (163) - serial 11:25 Korona królów. Jagiellonowie (50) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się opłaca 12:50 Natura w Jedyńce 14:00 Krawcowa z Madrytu (4) - serial	06:25 Klasztorne smaki według Remigiusza Rączki 06:55 Rodzinka.pl (206) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 10:45 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa łamie przepisy 11:50 Barwy szczęścia (2812) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Akacyjowa 38 (148) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (166) - serial 15:05 M jak miłość (1721) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (275) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akacyjowa 38 (149) - serial 19:30 Na sygnale (447) - serial 20:10 Postaw na milion - teleturniej 21:00 U Pana Boga za piecem - komedia, Polska 1998 22:55 Stanley H (3) - serial 23:55 Żywie Białoruś! - film biograficzny, Polska 2012 01:50 Bolivar (27) - serial 02:50 O mnie się nie martw 12 (9) - serial	06:05 Ukryta prawda (739) - serial 07:00 SOS. Ekipy w akcji - serial dok. 08:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:55 Ten moment (21) - serial 09:30 Sekrety życia (31) - serial dok. 10:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 11:30 Ukryta prawda (1229) - serial 12:35 Ukryta prawda (1313) - serial 13:40 Szpital (770) - serial 14:45 Szpital (666) - serial 15:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:55 Ukryta prawda (740) - serial 17:55 Ukryta prawda (1230) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3671) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Od kołtyś aż po grób - film sens., USA 2003, wyk. Jet Li, Anthony Anderson. Przywódca gangu złodziei zostaje porwana córka. Aby ocalić dziewczynkę, rozpoczyna on współpracę z policją. 23:35 Gladiator - dramat historyczny, Malta/Maroko/Wielka Brytania/USA 2000 02:55 Grzesznica (5) - serial	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (752) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (753) - serial 09:40 Sekrety rodziny (178) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1230) - serial 11:40 Gliniarze (542) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja - magazyn reporterów 13:40 Trudne sprawy (1029) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1076) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja - magazyn reporterów 16:40 Gliniarze (693) - serial 17:40 Sekrety rodziny (331) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:05 Anioły i demony - thriller, USA 2009 23:00 Patrol - dramat sensacyjny, USA 2006. Ben jest jednym z najlepszych ratowników Straży Wybrzeża USA. Jednak podczas pewnej akcji traci całą załogę. Po tym wydarzeniu chce odejść ze służby. Dowódca daje mu ostatnią szansę: ma szkolić młodych rekrutów. 02:00 Ewolucja planety małp - film SF, Kanada/Wielka Brytania/USA 2014	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 10:10 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu 16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu 17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:10 Dziennikarski poker 19:45 Codziennie ***** 20:00 W punkt 21:15 Mówi się 22:00 Codziennie ***** 22:15 Hity w sieci 22:35 Ekonomia raport 23:00 Dzisiaj - serwisu informacyjnego 23:20 Poland Daily 00:20 Ekonomia raport - flash 00:30 Ekonomia raport 00:45 Wolne głosy - zagranica 01:10 Polska na dzień dobry 01:35 Dokument w Republice 02:05 Dokument w Republice	07:15 Żywa nie tradycja 07:55 Kartka z kalendarza 08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:20 Muzyczne chwile 09:30 Moja katolicka rodzina 09:55 Święty na każdy dzień 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Z Zacisza na Syberię 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 „Krzyż święty, nade wszystko!” Historia krzyża św. Jana Pawła II 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:20 Muzyczne chwile 14:30 Łalka - serial 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyznę 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędka nad wodę 22:30 W pułapce wojny 23:10 Kuźnia Redemptorystów 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia 00:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (83) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Ranczo (46) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Sport 20:15 Alarm! 20:35 Velvet (23) - serial 21:30 Co mogą martwi jeńcy - dok., Polska 2010 22:30 Arena poglądów - pr. publicystyczny 23:30 Balans bieli - pr. religijny 00:15 Morderstwo w Orient Expressie - film krym., Wielka Brytania 1974 02:30 Hotelowa miłość - komedia romantyczna, USA 2008					
WIECZOREM						

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila:

reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny.

Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



150. rocznica urodzin gen. Józefa Hallera

13 sierpnia 2023 r.
pl. gen. J. Hallera

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:
godz. 10.00 Msza święta w Kościele Matki Bożej Loretańskiej
godz. 11.00–17.00 Piknik historyczny
godz. 16.00 Złożenie kwiatów pod tablicą

Patronat:



Łukasz Kudlicki
Szef Gabinetu Politycznego MON



Małgorzata Gosiewska
Wicemarszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej



Paweł Lisiecki
Poseł na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Organizatorzy:



Fundacja
edukacyjno-patriotyczna
„DUMNI Z POLSKI”



Grupa
historyczno-edukacyjna
„SZARE SZEREGI”



Formacja Patriotyczna
im. Kazimierza Wielkiego

Partnerzy:



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



TWOJA SKRZYNKA PRASY

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



WYGRANA KOŁODZIEJA

ŻUŻEL \ Janusz Kołodziej wygrał w niemieckim Güstrow drugą rundę indywidualnych mistrzostw Europy na żużlu. Drugi był Duńczyk Mikkel Michelsen, który został zdecydowanym liderem cyklu. Kolejne miejsca w finale zajęli Łotysz Andrzej Lebediew i Dominik Kubera.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 2023

SPORT

19

Krzysztof Oliwa

Finałowy rywal Polaka w 1/2 finału wyeliminował lidera rankingu światowego, Holendra Mike'a Schloesse-
ra, wygrywając 149:148.

W sobotę na arenie łuczniczej usytuowanej przed frontonem Stadionu Olimpijskiego zaprezentował się jeszcze jeden polski łucznik, Przemysław Konecki (UKS Orlik Goleszów), który w ćwierćfinale uległ późniejszemu mistrzowi świata 144:148 i zajął w czempionacie siódme miejsce. Trzeci z Polaków, Rafał Dobrowolski (ŁKS Karima Przysław), został sklasyfikowany w stawce 121 startujących na 57. miejscu.

– To, co się wydarzyło w tych mistrzostwach, to coś niesamowitego. Przecież nie jechaliśmy do Berlina z takimi wysokimi oczekiwaniami. Złoto w drużynie, a na zakończenie rywalizacji bloczkowców jeszcze moje srebro – powiedział po ceremonii dekoracji 29-letni Łukasz Przybylski.

Srebrny medalista czempionatu globu ma trochę pretensji do siebie o jedyną finałową dziewiątkę na 15 strzał, bowiem w 14 strzałach miał same dziesiątki. – Czekałem na dziewiątkę rywala, bo wtedy obaj mielibyśmy identyczną liczbę punktów i musiałoby dojść do barażu. Hindus jednak nie pozwolił sobie na dodatkowy stres, wytrzymał to niesamowite napięcie i zaliczył piętnastą dziesiątkę. Myślę, że dostarczyliśmy fanom łucznictwa wielu emocjonujących chwil – dodał Przybylski.

Trzy serie finałowe przyniosły remis po 30:30. W czwartej dzie-

ŁUCZNICTWO \ Łukasz Przybylski do złota w drużynie dołożył srebro indywidualne

Wielka forma Polaka

Łukasz Przybylski zdobył w Berlinie srebrny medal łuczniczych mistrzostw świata w konkurencji łuku bloczkowego. W finale Polak przegrał z Hindusem Ojasem Pravinem Deotalem 149:150. W piątek polska drużyna, z Przybylskim w składzie, zdobyła złoty medal MŚ.



Łukasz Przybylski w 14 strzałach w finale miał same dziesiątki. Jedna ustrzelona dziewiątka przekreśliła złoty medal | fot. Piotr Nowak/PAP

wiątka Polaka dała prowadzenie 120:119 młodszemu od Polaka o osiem lat Olasowi. W piątej obaj strzelili dziesiątki i ze zwycięstwa jednym punktem cieszył się Hindus, zdobywszy dla swojego kraju pierwszy złoty medal MŚ w indywidualnej konkurencji w łukach

bloczkowych. Wicemistrz świata w ćwierćfinałowym pojedynku z Turkiem Emircanem Haneyem zaliczył tylko dwie dziewiątki, rywal miał ich sześć. Zacięty był przebieg półfinału Polaka z Koreańczykiem Jongho Kimem, w którym Przybylski tylko raz miał dziewiątkę, a rywal dwukrotnie. Inżynier Łukasz Przybylski (absolwent Wydziału Budownictwa Politechniki Śląskiej) wywiezie ze stolicy Niemiec dwa krążki. Wcześniej z Przemysławem Koneckim i Rafałem Dobrowolskim wywalczył złoto w rywalizacji drużynowej.

Poznały drogę na igrzyska

SIATKÓWKA \ Polskie siatkarki rozpoczną walkę o awans do turnieju olimpijskiego w Paryżu 16 września meczem ze Słowenią. Znany już jest cały terminarz kwalifikacyjnej imprezy w Łodzi, rozpoczęła się także sprzedaż biletów.

Od 16 do 24 września w łódzkiej hali Atlas Arena o dwie przepustki na igrzyska będzie rywalizować osiem drużyn narodowych. Oprócz Polek walczyć będą reprezentacje: Włoch, USA, Niemiec, Tajlandii, Kolumbii, Korei i Słowenii. W sumie przez dziewięć dni rozegranych zostanie 28 spotkań.

Atlas Arena gościła w ostatnich latach wiele wydarzeń ważnych dla kobiecej siatkówki, m.in. mistrzostwa świata w 2022 r., mistrzostwa Europy w 2019 r., kiedy Polki pod wodzą Jacka Nawrockiego awansowały do półfinału, czy mistrzostwa Europy 2009, w których reprezentacja wywalczyła ostatni mistrzowski medal. Tym razem stawka łódzkiego turnieju będzie awans do igrzysk, w których polskie siatkarki ostatni raz zagrały w 2008 r.

W igrzyskach w Paryżu w 2024 r. wystąpi 12 reprezentacji. Zagwaran-

towny udział ma tylko Francja jako gospodarz. Pozostałe najwyżej sklasyfikowane 24 drużyny według rankingu FIVB wystąpią w trzech turniejach kwalifikacyjnych (te odbędą się też w Japonii i Chinach). Z każdego z nich awansują na igrzyska po dwa najlepsze zespoły. Reprezentacje, które nie uzyskają przepustki poprzez turnieje kwalifikacyjne, będą mogły powalczyć jeszcze o pozostałe pięć miejsc poprzez zmagania w Lidze Narodów.

Biało-Czerwone zmierzą się w Łodzi kolejno: ze Słowenią (16 września), z Koreą (17 września), Kolumbią (19 września), Tajlandią (20 września), Niemcami (22 września), USA (23 września, wszystkie mecze o 17.30) i Włochami (24 września, godz. 20.30).

(krol)

Dobry weekend

SKOKI NARCIARSKIE \ Piotr Żyła wygrał niedzielny konkurs Letniego Grand Prix w skokach w Szczyrku. Ze względu na trudne warunki atmosferyczne odbyła się tylko jedna seria skoków. Żyła stał na podium także w sobotę, gdy zajął trzecie miejsce. Przed nim uplasowali się Bułgar Władimir Zografski i Aleksander Zniszczoł.

Do rywalizacji przystąpiło dziewięciu Biało-Czerwonych, z czego tylko Marcin Wróbel nie zdołał zakwalifikować się do rundy finałowej. W pierwszej odsłonie konkursu skoczył 88,0 m i zajął 47. miejsce. Zwycięzca zawodów po pierwszej serii zajmował dziewiąte miejsce, ale miał świetną drugą próbę. Skoczył 106,5 m, co jest rekordem skoczni podczas letnich zawodów.

Tuż za podium uplasował się Maciej Kot, który był po pierwszej serii wiceliderem. Miejsca pozostałych Polaków, którzy wystartowali w drugiej serii: 12. Dawid Kubacki, 20. Kamil Stoch, 21. Klemens Murańka, 22. Paweł Wąsek, 23. Kacper Juroszek.

W trakcie zawodów były zmienne warunki atmosferyczne. Zawodnicy musieli liczyć nie tylko na swoje umiejętności, lecz także na korzystny wiatr. Szczęście miał np. Kot, a na gorsze warunki trafił Kubacki.

W niedzielę odbyła się tylko jedna seria. Wygrał Żyła, drugie miejsce zajął Władimir Zografski (Bułga-



Piotr Żyła w Letnim GP w Szczyrku dwukrotnie stanął na podium | fot. Grzegorz Momot/PAP

ria), a trzecie Luca Roth (Niemcy). Do rywalizacji przystąpiło pięciu Biało-Czerwonych, którzy zaprezentowali się z dobrej strony. Poza Żyłą w pierwszej dziesiątce znaleźli się: Aleksander Zniszczoł (5.), Kamil Stoch (8.), Maciej Kot (9.). Dawid Kubacki zajął 11. miejsce.

(krol)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
11 OBRONA NARODOWA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



WYGRANA W SPARINGU

KOSZYKÓWKA \ Reprezentacja Polski koszykarzy pokonała w Belgradzie w meczu towarzyskim Macedonię Północną 97:81. Biało-Czerwoni szlifują formę przed turniejem prekwifikacyjnym do igrzysk olimpijskich Paryż 2024. Najwięcej punktów zdobył Aleksander Balcerowski (23).

Krzysztof Oliwa

Częstochowski zespół przystąpił do meczu z Wartą podbudowany awansem do 3. rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów – po wyeliminowaniu w Baku Karabachu Agdam. I być może nieco zmęczony długą podróżą.

Wprawdzie trener Dawid Szwarga dokonał kilku zmian w wyjściowym składzie, ale jego podopiecznym nie udało się pokonać Warty. A mogło być nawet gorzej dla gospodarzy, ponieważ dwukrotnie przegrywali – 0:1 i 1:2. Remis uratowali w 83. minucie po trafieniu Jeana Carlosa Silvy. – Nigdy nie będziemy zadowoleni, gdy nie wygrywamy na własnym boisku. Fakt odwrócenia losów meczu w sytuacji, kiedy dwukrotnie się przegrywa, też nie jest łatwy. To nam się udało, ale dążyliśmy do zwycięstwa – powiedział trener Szwarga. Jego podopieczni mają 4 pkt i jedno spotkanie zaległe (z Koroną Kielce).

W pozostałych sobotnich meczach Górnik Zabrze zremisował z Piastem Gliwice 0:0, a Radomiak uległ u siebie Cracovii 0:1. W Zabrzu fani szykowali się na emocje, ale derbowy mecz – delikatnie mówiąc – nie zachwycał. Więcej było żółtych kartek niż ciekawych, dogodnych sytuacji. Dla zabrzezan to pierwszy punkt w sezonie, jednak wciąż nie mają żadnej zdobytej bramki.

Na święto szykowali się kibice Radomiaka. Po raz

PKO BP EKSTRAKLASA \ Mistrzowie Polski nie wygrali z Wartą

Wpadka Rakowa

Mistrz Raków Częstochowa zremisował u siebie z Wartą Poznań 2:2 w sobotnim meczu 3. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. W derbowym spotkaniu tego dnia – Górnika Zabrze z Piastem Gliwice – nie było emocji ani goli. Lider Lech Poznań grał w niedzielę w Lubinie z wiceliderem Zagłębiem.



Nigdy nie będziemy zadowoleni, gdy nie wygrywamy na własnym boisku – zarzeka się trener Rakowa | fot. Waldemar Deska/PAP

pierwszy Zieloni wystąpili na swoim przebudowanym od podstaw obiekcie. Mogący pomieścić na razie blisko 9 tys. stadion wypełnił się w komplecie, ale gospodarze przegrali z Cracovią 0:1 po голу Benjamin Kälmana w 24. minucie. Radomskim piłkarzom zabrakło też nieco szczęścia – kilka razy po strzałach Pedra Henriquego piłka odbijała

się od poprzeczki lub słupka. W piątek odbyły się dwa mecze z udziałem łódzkich drużyn. Znacznie więcej powodów do radości mieli fani ŁKS. Beniaminek wygrał u siebie z Koroną Kielce 2:1, strzelili zwycięskiego gola w 9. minucie doliczonego czasu (Artemijus Tutyskinas). To pierwsze punkty ekipy Kazimierza Moskala w tym sezonie.

Tymczasem Widzew doznał drugiej z rzędu porażki – i znów mimo prowadzenia do przerwy 1:0. Podopieczni Janusza Niedźwiedzia, po niedawnym 1:2 w Szczecinie z Pogonią, tym razem ulegli 1:2 w Białymstoku Jagiellonii, straciwszy oba gole w końcówce. Widzew ma za sobą bardzo nieudaną rundę wiosenną poprzedniego sezonu (zaledwie dwa zwycię-

stwa, oba 1:0) i teraz znów rozczarowuje. A w następnej kolejce będzie trudno o zwycięstwo – drużynę czeka derbowe spotkanie z ŁKS.

Obecną kolejkę zakończy poniedziałkowe starcie beniaminka Puszczy Niepołomice ze Stalą Mielec. Spotkanie odbędzie się na stadionie Cracovii, gdzie Puszcza gra jako gospodarz.

3. KOLEJKA PKO BP EKSTRAKLASY

Jagiellonia–Widzew	2:1
ŁKS–Korona	2:1
Raków–Warta	2:2
Górnik–Piast	0:0
Radomiak–Cracovia	0:1
Zagłębie–Lech (po zamk. wyd.)	
Legia–Ruch (po zamk. wyd.)	
Puszcza–Stal (grają dziś)	
Śląsk–Pogoń (przełożony)	
1 Lech	2 6 4:1
2 Zagłębie	2 6 4:2
3 Pogoń Szczecin	2 6 3:1
4 Jagiellonia	3 6 6:5
5 Raków	2 4 5:2
6 Warta	3 4 4:3
7 Cracovia	2 4 3:2
8 Legia	1 3 3:0
9 Ruch	2 3 3:2
10 Widzew	3 3 5:6
11 Radomiak	3 3 2:3
12 ŁKS	3 3 2:6
13 Stal	2 2 2:2
14 Piast	3 2 1:2
15 Śląsk	2 1 2:3
15 Korona	2 1 2:3
17 Górnik	3 1 0:4
18 Puszcza	2 0 3:7

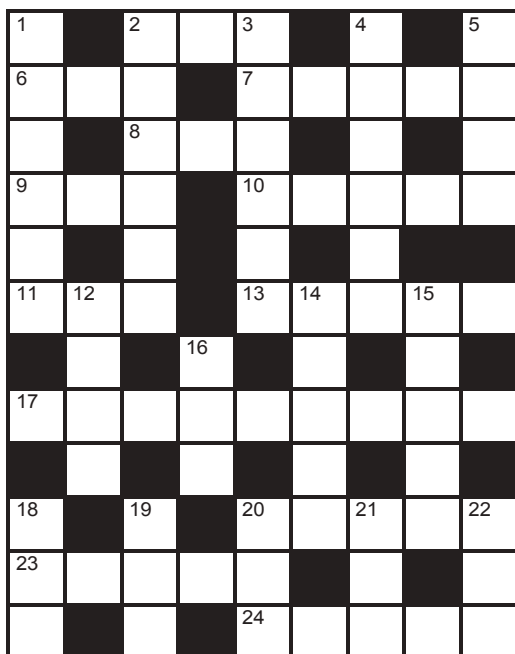
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) sługa królowej
- 6) Grande, rzeka
- 7) dodatkowe ujęcie
- 8) breja, pačka
- 9) numer podatkowy
- 10) drapie glebę
- 11) dźwięk lub barwa
- 13) krewny żyrafy
- 17) sadzawka, staw
- 20) prawosławny klasztor
- 23) krótki japoński wiersz
- 24) sądził Jezusa

16) dziedziczny kod

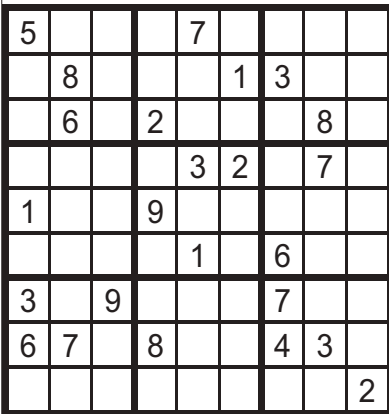
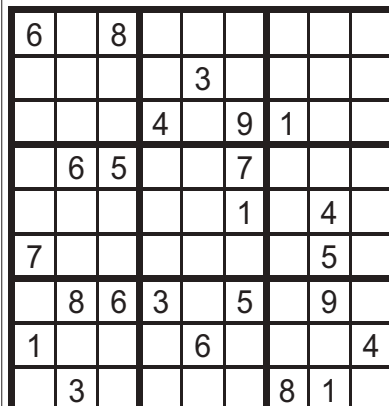
- 18) zrzesa harcerzy
- 19) najlżejszy metal
- 20) zdobywc wojenna
- 21) nie pasuje do karety
- 22) dokument urzędowy



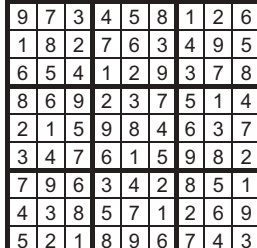
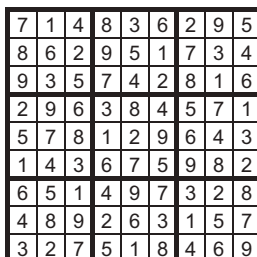
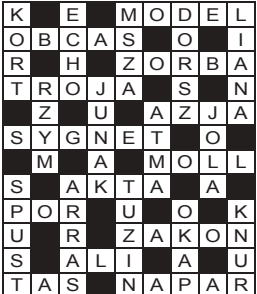
PIONOWO

- 1) materiał na pomniki
- 2) wieńczy czapkę
- 3) jedno w kępie trawy
- 4) na szyi psa
- 5) filmowa lwica
- 12) stolica Norwegii
- 14) australijski miś
- 15) gra z kareta

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



OBCHODY 79. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Rzeź Woli. Pamiętamy!



W rocznicę rzezi Woli odbyła się uroczystość w hołdzie ludności cywilnej Woli zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Przeszedł Marsz Pamięci | fot. Marcin Obara/PAP

79 lat temu, 5 sierpnia, Niemcy rozpoczęli rzeź warszawskiej Woli – niewyobrażalny, niemający w Europie precedensu mord na ludności cywilnej. W ciągu trzech dni 5, 6 i 7 sierpnia bestialsko zamordowanych zostało co najmniej 50 tys. ludzi: dzieci, kobiet, starców i mężczyzn. Odpowiedzialny za to bestialstwo Heinz Reinefarth nigdy nie poniósł żadnej odpowiedzialności.

Jarosław Molga

79 lat temu, 5 sierpnia, tak jak w tym roku, była sobota. Hekatomba mieszkańców warszawskiej Woli rozpoczęła się rano i przejdzie do historii jako czarna sobota. Niemcy rozpoczęli atak na powstańcze pozycje w dzielnicy. Jednocześnie rozpoczęli rzeź ludności cywilnej. Po niemiecku: zgodnie z rozkazami.

Podoficer SS Helmut Wagner, dowódca plutonu w pułku Oskara Dirlewangera (specjalny oddział SS), przebywając w sowieckiej niewoli, zeznał, że rankiem 5 sierpnia 1944 r. w jego jednostce odczytano rozkaz Himmlera, nakazujący powstańców i ludność zabijać, a miasto niszczyć. Oddziały niemieckiej żandarmerii otrzymały rozkaz o treści: „Zabijać wszystkich, którzy wejdą wam pod lufy, nie wolno brać jeńców”. Niemcy mordowali bestialsko. Na ulicach, w szpitalach, kościołach.

W sumie w ciągu trwającego nieustannie trzy dni pogromu życie straciło ponad 50 tys. ludzi. Do dziś trudno ustalić konkretną liczbę ofiar.

Skala mordu była taka, że SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski, który przejął dowodzenie nad siłami wyznaczonymi do tłumienia powstania, musiał „złagodzić” rozkaz i ograniczyć zabijanie do mężczyzn. Nie z przyczyn humanitarnych. Zdawał sobie sprawę, że skala mordu jedynie wzmacnia opór mieszkańców Warszawy. Z meldunków wynikało, że niemieckie oddziały zużywały zbyt dużo amunicji i były zbyt zajęte wyrzucaniem cywilów, by skutecznie prowadzić walkę.

Za rzeź Woli odpowiadał bezpośrednio Heinz Reinefarth, członek SS. Nigdy nie poniósł za to żadnej odpowiedzialności. Zaraz po wojnie był nawet aresztowany pod zarzutem zbrodni wojennych, ale

sąd w Hamburgu zwolnił go z powodu braku dowodów. W 1951 r. został burmistrzem miasta Westerland, leżącego na wyspie Sylt na Morzu Północnym. Kilka lat później został deputowanym do landtagu w Szlezwiku-Holsztynie. Mimo licznych wezwań władz polskich do ekstradycji zbrodniarza niemieckie władze odmawiały wydania go Polsce. Na starość przyznały Reinefarthowi rentę generalską. Kat zmarł w 1979 r. w swojej rezydencji na wyspie Sylt.

W rocznicę rzezi Woli na skwerze Pamięci przy skrzyżowaniu ul. Leszno i al. Solidarności tradycyjnie odbyła się uroczystość w hołdzie ludności cywilnej Woli przy pomniku Pamięci 50 tys. Mieszkańców Woli Zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Po tych uroczystościach ruszył Marsz Pamięci – przejście w kierunku cmentarza Powstańców Warszawy na Woli.



fot. Wikipediad

KALENDARIUM POWSTANIA

7 sierpnia 1944 r.

Na Woli gen. Reinefarth od świtu kontynuuje natarcie. Jego oddziały wypierają powstańców z rejonu ulic Chłodnej i Ogrodowej, pl. Mirowskiego, Hal Mirowskich i pl. Żelaznej Bramy. Niemcy panują całkowicie na linii Wolska–Chłodna–Ogród Saski. Odcinają Stare Miasto i cmentarze od Śródmieścia. W okolicy Chłodnej i Elektoralnej Niemcy masowo mordują ludność. Z mieszkańców Warszawy tworzą „żywe barykady”. Po południu rusza polskie przeciwnatarcie na pl. Mirowski, zorganizowane przez mjr. Stanisława Steczkowskiego „Zagończyka”.

Wieczorem oddziały powstańcze, pod naporem przeważających sił wroga, zostają zepchnięte na ul. Grzybowską i pl. Grzybowski. Płk Karol Ziemski „Wachnowski”, nie mogąc przedostać się na Żoliborz, organizuje obronę Starówki jako dowódca Grupy Północ. Na Ochocie oddziały RONA przesuwają się na wschód. Trwa okrutna pacyfikacja dzielnicy. Rozpoczyna się budowa wykopu i barykady osłaniającej przejście Al. Jerozolimskimi ze strony północnej na południową, czyli z domu nr 20 do domu nr 17. Przejście to do ostatniego dnia powstania zapewnia łączność oddziałom z obu części Śródmieścia. Dla ludności cywilnej jest szlakiem ewakuacyjnym.

(oprac. jm)



RUSZAJĄ ROBOTY NA RONDZIE SEDLACZKA

REMONT TRASY ŁAZIENKOWSKIEJ \ Utrzymany będzie przejazd na wprost, przez rondo, pomiędzy ulicą Rozbrat a południowym odcinkiem ulicy Myśliwieckiej. Objazdy wyznaczono ulicami Czerniakowską, Szwoleżerów i Myśliwiecką. Alternatywnie: Rozbrat, Książęcą i Al. Ujazdowskimi. Do Pięknej będzie można dojechać ulicami Rozbrat, Górnośląską i Hoene-Wrońskiego.

fol. mat. pras./d

OBNIŻKA OPŁAT ZA ŚMIECI W WARSZAWIE JEST MOŻLIWA

Tylko ratusz jest ślepy

W zeszłym roku Warszawa zanotowała ponad 180 mln zł nadwyżki za odbiór odpadów. Władze stolicy zebrały od mieszkańców więcej pieniędzy także w I kwartale tego roku. Prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania nie kryje, że stawki za odbiór śmieci stabilizują się i można byłoby je obniżyć. Stołeczny ratusz mówi jasno, że zmiany cen nie będzie.

Anna Gębalska-Berekets

Władze Warszawy pobrały od mieszkańców ponad 180 mln zł za duży odbiór odpadów. Zdaniem Regionalnej Izby Obrachunkowej nadwyżka w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi nie daje podstaw do generowania oszczędności ze środków pochodzących z takiej opłaty, a pieniądze nie mogą być przeznaczone na inne cele. „Środki pochodzące z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, które nie zostały wykorzystane w poprzednim roku budżetowym, gmina wykorzystuje na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu” – wskazała w uzasadnieniu RIO. Większe przychody za odbiór odpadów miasto zanotowało również w I kwartale tego roku. Prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Zdzi-

śław Gawlik tłumaczył niedawno, że stawki za odbiór odpadów stabilizują się. – Widzę przestrzeń do obniżenia stawek za śmieci – podkreślił.

Warszawski ratusz nie przewiduje jednak zmian w cenach. – Ocena bilansowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi będzie mogła być dokonana po upływie III kwartału 2023 r. Wówczas będziemy dysponowali danymi pozwalającymi oszacować koszty funkcjonowania tego systemu w najbliższym czasie. Szacunki będą z kolei mogły służyć jako podstawa do rozmów o wysokości opłaty wnoszonej przez mieszkanki i mieszkańców, jej ewentualnej obniżce – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Jakub Leduchowski, zastępca rzecznika prasowego stołecznego magistratu.

Przypomnijmy, że od 1 stycznia 2022 r. w Warszawie obowiązuje metoda obliczania

\\ U prezydenta Warszawy widoczna jest niechęć do zrobienia czegokolwiek, aby pomóc warszawiakom i odciążyć ich od niesprawiedliwie dużych stawek za odpady – mówi radny Wiktor Klimiuk \\

stawki od gospodarstwa domowego. Obowiązuje 85 zł od gospodarstwa domowego w zabudowie wielolokalowej oraz 107 zł od gospodarstwa domowego w zabudowie jednorodzinnej.

Radni PiS zaproponowali obniżkę opłat za odbiór śmieci. Złożyli nawet projekt uchwały w tej sprawie. Radni KO zdjęli go z porządku obrad. – Zwrócone powinny zostać przede wszystkim opłaty pobrane na podstawie niezgodnej z prawem uchwały, czyli te pobierane w latach 2020 i 2021. Co do nadwyżki 180 mln zł to nie ma prawnej możliwości jej zwrotu, jednak jej pojawienie się obciąża Warszawę do obniżenia stawki. Niestety, PO odrzuciła nasze projekty uchwał, zarówno w kwestii zwrotu, jak i obniżenia – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Wiktor Klimiuk, stołeczny radny z PiS.



Samorządowiec podkreśla, że przestrzeń do obniżenia stawek opłat dostrzega już każdy, ale nie władze miasta. – Tu trzeba konkretnie działać, a nie tylko o tym mówić. Ze strony prezydenta Warszawy żadnych działań nie widać, natomiast wciąż

PO POŻARZE ODPADÓW W NOWYM MISZEWIE

To składowisko mogło już nie działać

Składowisko odpadów w Nowym Miszewie mogło już nie działać od ponad roku – wynika z informacji przekazanej nam przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Marszałek Mazowsza według WIOŚ dysponował od miesięcy ostateczną decyzją inspektoratu o wstrzymaniu funkcjonowania tego składowiska. Urząd marszałkowski po pożarze odpadów pod koniec lipca twierdził, że nie mógł zamknąć składowiska, ponieważ nie ma ostatecznych wyników kontroli właśnie z mazowieckiego WIOŚ.

Ogromne składowisko odpadów komunalnych spłonęło w pożarze w czwartek 27 lipca. W reakcji na to wydarzenie urząd marszałkowski wydał komunikat: „W nawiązaniu do konferencji prasowej wiceministra klimatu i środowiska oraz wicewojewody mazowieckiego informujemy, że składowisko odpadów Loveko w Nowym Miszewie działało w oparciu o decyzję starosty plockiego



Składowisko, które płonęło pod koniec lipca, od ponad roku powinno być zamknięte | fot. Szymon Łabiński/PAP

z 2014 r. 31 stycznia 2022 r. mazowiecki Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wstrzymał działalność Loveko, nadając decyzji rygor natychmiastowej wykonalności. Niestety, właściciel składowiska nie zastosował się do tej decyzji, a składowisko w dalszym ciągu działało. Jak dotąd mazowiecki Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska nie wyegzekwował swojej decyzji. Urząd stwierdza również, że „aby móc podjąć ostateczną decyzję [ws. składowiska – przyp.

red.], urząd marszałkowski potrzebuje wyników kontroli przeprowadzonej przez mazowiecki Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Niestety, jak wynika z informacji urzędu marszałkowskiego, kontrola ta ciągle jest prowadzona i do tej pory jej wyniki nie trafiły do urzędu”.

Okazuje się, że fakty dotyczące decyzji i kompetencji nie zgadzają się z wersją urzędu marszałkowskiego. W przekazanym nam komunikacie, będącym odpowiedzią na zarzu-

ty urzędu marszałkowskiego, WIOŚ w Warszawie podkreśla: „Mazowiecki Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska (MWIOŚ) decyzją z dnia 31 stycznia 2022 r. wstrzymał działalność Loveko sp. z o.o. w zakresie zbierania i przetwarzania odpadów w ww. lokalizacji, z terminem wstrzymania działalności od dnia 5 lutego 2022 r. Decyzja jest ostateczna i podlega obowiązkowi natychmiastowego wykonania”.

Okazuje się, że pierwsze wystąpienie WIOŚ do marszałka

województwa mazowieckiego z wnioskiem o cofnięcie zezwolenia na zbieranie odpadów przez Loveko, udzielonego przez starostę plockiego, miało miejsce 15 listopada 2021 r. W okresie od 18 marca 2022 r. do 26 czerwca 2023 r. WIOŚ przekazał do marszałka województwa 12 pism z bieżącymi własnymi ustaleniami w celu wykorzystania ich w ww. postępowaniu.

WIOŚ podkreśla, że „marszałek województwa mazowieckiego jako organ prowadzący z urzędu postępowanie ws. cofnięcia decyzji starosty plockiego jest uprawniony do samodzielnego przeprowadzenia postępowania dowodowego z wykorzystaniem własnych uprawnień kontrolnych. Żaden przepis prawa w przypadku postępowania o cofnięcie zezwolenia na gospodarowanie odpadami nie nakazuje zasięgania opinii innych organów lub oczekiwania na wyniki czynności prowadzonych przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska w ramach własnych kompetencji. Wszelkie dowody, którymi w tej sprawie dysponuje WIOŚ, były na bieżąco przekazywane marszałkowi województwa mazowieckiego”.

Jarosław Molga



HANDEL UMIERA

SIEDLCE \ Kupcy handlujący na remontowanym rynku podczas spotkania z władzami miasta alarmowali, że handel w mieście wymiera ze względu na politykę ratusza. Wyrażali sprzeciw wobec podwyżek opłat. Remont zakończy się w październiku.

fot. Twitter/d



ROZBUDOWA DK 79

INWESTYCJE DROGOWE \ Jest umowa na zaprojektowanie i rozbudowę istniejącego odcinka drogi krajowej nr 79 pomiędzy Ciepelowem a Lipskiem (na długości ok. 6,4 km) wraz z budową obwodnicy Ciepelowa (o długości ok. 1,9 km).

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Przestrzeń do obniżenia stawek opłat za odbiór śmieci dostrzega już każdy, ale nie władze miasta

Od 1 stycznia 2022 r. w Warszawie obowiązuje metoda obliczania stawki od gospodarstwa domowego | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

pozostaje niechęć do zrobienia czegokolwiek, aby pomóc warszawiakom i odciążyć ich od niesprawiedliwie dużych stawek za odpady – zaznacza radny Klimiuk.

Radny Paweł Lech (KO) mówi, że decyzję o obniżce opłat należy podejmować po dłuższym czasie niż jeden rok z nadwyżką wpływów. – Przy ewentualnej obniżce opłat za odpady na-

leży brać pod uwagę funkcjonowanie całego systemu, także spłatę i koszt zaciągniętych kredytów na poszczególne jego elementy, takie jak np. spalarnia śmieci – dodaje polityk.

AFERA ŚMIECIOWA

Kolejna akcja CBA

Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego weszli w czwartek do stołecznego ratusza oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Zabezpieczono liczne dokumenty, w tym umowy zawarte z miastem przez kancelarię prof. Michała Królikowskiego, obrońcy podejrzanego o korupcję byłego ministra skarbu w rządach PO-PSL Włodzimierza Karpińskiego. Sprawę świadczenia dla miasta usług

przez kancelarię Królikowskiego w jednym z lipcowych numerów tygodnika „Gazeta Polska” opisał Piotr Nisztor. Z ustaleń dziennikarza śledczego wynika, że kancelaria Królikowskiego świadczyła usługi dla stołecznego ratusza w czasie, gdy Karpiński był sekretarzem Warszawy. W sumie w latach 2021–2023 zainkasowała ponad 662 tys. zł. Kancelaria Królikowskiego pracowała m.in. dla podległego Kar-

pińskiemu Biura Ładu Korporacyjnego. To właśnie na zlecenie tej komórki w grudniu 2021 r. sporządziła opinię prawną dotyczącą kwestii związanych z nadzorem miasta nad MPO. Według śledczych w tym czasie w MPO miał już trwać proceder korupcyjny, w którym kluczową rolę miał odgrywać właśnie Karpiński, a którego obrońcą w tej sprawie jest właśnie Królikowski. Śledczy w ramach prowadzonego śledztwa badają również wątek dotyczący nadzoru ratusza nad MPO.

.....
(Niezależna.pl)

KOLEJ

Utrudnienia i mniej pociągów

Od najbliższej soboty do 20 sierpnia wystąpią utrudnienia związane z budową przystanku Józefin, co będzie się wiązało ze zmniejszeniem liczby pociągów na linii. Za wybrane pociągi zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa – informują Koleje Mazowieckie. Po 21 sierpnia podróźnych także czekają utrudnienia. Od 21 sierpnia do 2 września rozpocznie się kolejny etap prac mo-

dernizacyjnych polegający na wymianie urządzeń na stacji Sulejówek-Miłosna oraz na odcinkach Mińsk Mazowiecki-Sulejówek-Warszawa-Rembertów. „Doprowadzi to do odwołania wszystkich pociągów SKM Warszawa do/z Sulejówek i części pociągów Kolei Mzaowieckich” – czytamy w komunikacie. Utrudnienia pojawią się też na trasie R3 Warszawa-Łowicz Główny. „Z uwagi na zmianę ter-

minu oddania do użytku stacji Ożarów Mazowiecki ruch jednotorowy na odcinku Warszawa-Gołąbki-Ożarów Mazowiecki będzie odbywał się do dnia 20 sierpnia. Natomiast od 11 sierpnia, od godz. 20, do 14 sierpnia, do godz. 7, dodatkowo zamknięty będzie tor 1 na odcinku Ożarów Mazowiecki-Błonie” – informują Koleje Mazowieckie.

.....
(jm)

O TYM I OWYM

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

Przebudzeni. Ruiny antyku i narodziny włoskiego renesansu

Na Zamku Królewskim w Warszawie można oglądać wystawę „Przebudzeni. Ruiny antyku i narodziny włoskiego renesansu”. Jej organizatorzy podkreślają, że to pierwsza w Polsce wystawa zgłębiająca temat w sposób tak gruntowny i wszechstronny, na przykładzie tak wielu cennych zabytków sztuki antycznej i wczesnorennesansowej – rzeźb, malarstwa, rysunków i grafik. Ponad 160 obecnych na niej eksponatów wypożyczonych zostało z ponad 50 instytucji i kolekcji prywatnych.



fot. mat. pras/d

„Warunkiem rozkwitu są korzenie. Ta przyrodnicza prawdziwość trafnie tłumaczy także fenomen wielkiego ożywienia artystycznego, jakie miało miejsce u progu XV w. we Włoszech, a którego głównym źródłem inspiracji było odkrywane na nowo dziedzictwo antyku. Właśnie temu szczególnemu momentowi dziejowemu poświęcona jest wystawa, na której znalazły się cenne i rzadko podróżujące zabytki z najbardziej prestiżowych muzeów i bibliotek świata. W tym szczególnym zestawieniu prezentowane obiekty układają się w spójną, wielowymiarową i fascynującą opowieść o początkach renesansu – wielkiego przełomu, który choć wyrastał z fascynacji przeszłością, miał zdefiniować przyszłość” – zachęcają organizatorzy.

Wystawa zbiega się z przypadającą w 2023 r. 500. rocznicą śmierci Pietra Perugina, wybitnego wczesnorennesansowego malarza i rysownika, ucznia Piera della Francesca i nauczyciela Rafaela Santi, naocznego świadka i uczestnika obrazowanych przemian.

Tematem ekspozycji jest rola, jaką w sztuce wczesnego renesansu odegrała fascynacja okrucami świata antycznego, przejawiająca się w studiowaniu materialnych pozostałości cywilizacji rzymskiej oraz zachowanych pism starożyt-

nych – w dużej mierze zapomnianych i ignorowanych, a nawet niszczonech na przestrzeni całego okresu wieków średnich. Opowieść utrzymana jest w konwencji senniejszej wizji – kolejne prezentowane zagadnienia łączą się ze sobą na zasadzie ciągu onirycznych skojarzeń.

To pierwsza w Polsce wystawa zgłębiająca temat w sposób tak gruntowny i wszechstronny, na przykładzie tak wielu cennych zabytków sztuki antycznej i wczesnorennesansowej – rzeźb, malarstwa, rysunków i grafik. Ponad 160 obecnych na niej eksponatów wypożyczonych zostało z ponad 50 instytucji i kolekcji prywatnych, wśród których znalazły się m.in.: Galeria Uffizi (Florencja), Galeria Borghese (Rzym), Luwr, Muzeum Brytyjskie czy Narodowa Galeria Sztuki w Waszyngtonie.

Na wystawie podziwiać można dzieła takich twórców, jak: Pietro Perugino, Pier Jacopo Alari Bonacolsi zwany Antico, Giovanni Bellini, Sandro Botticelli, Donato Bramante, Bartolomeo Suardo zwany Bramantino, Antonio Averlino zwany Filarete, Antonio Lombardo, Andrea Mantegna czy Andrea del Verrocchio.

Wystawę będzie można oglądać do 15 października.

.....
(oprac. jm)



CHORWAT WYBRAŁ LEGIĘ

KOSZYKÓWKA \ Nowym zawodnikiem Legii został doskonale znany polskim kibicom chorwacki środkowy Josip Sobin. Dla niespełna 34-letniego Chorwata będzie to już siódmy sezon na polskich parkietach. Sobin w swoim dorobku ma m.in. tytuły z Anwilem i Stalą Ostrów. Występował też w MKS Dąbrowa Górnicza. W 2019 r. zaliczył epizod we włoskim Vanoli Cremona.

fol. Facebook/d

PKO BP EKSTRAKLASA

Kiedy tworzysz sytuacje, tworzysz swój futbol, a na koniec nie wygrywasz, to jest to smutne, bo kończysz z niczym. Myślę, że w następnych meczach, też musimy dawać wszystko z siebie, ale musimy zdobywać punkty – podsumował mecz Constantin Galca, szkoleniowiec radomian



Cracovia odniosła pierwsze zwycięstwo w tym sezonie i po raz trzeci z rzędu wywiozła z Radomia komplet punktów

fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Radomiak wrócił na swój stadion

Dla całej społeczności związanej z Radomiakiem mecz z Cracovią miał historyczny wymiar. Po raz pierwszy od ponad siedmiu lat zieloni gościli na swoim przebudowanym od podstaw stadionie im. Braci Czachorów. Mogący pomieścić na razie blisko 9 tys. stadion wypełnił się w komplecie.

Krzysztof Oliwa

Pierwszą okazję do zdobycia bramki mieli krakowianie. Benjamin Källman z kilku metrów nie trafił w bramkę. Potem inicjatywę przejęli gospodarze. W 12. minucie Roberto Alves dośrodkował na pole karne, a piłka po strzale głową Pedra Henriquesa odbiła się od poprzeczki.

Trzy minuty później, tym razem po dośrodkowaniu z prawego skrzydła Lisandra Semedo, Henrique ponownie oddał strzał głową i trafił w poprzeczkę.

Cracovia dość niespodziewanie objęła prowadzenie. Michał Rakoczy minął Filipa Majchrowicza, a potem dośrodkował niemal z końcowej linii. Do zagranie piłki wyskoczyli Mateusz Cichocki i Källman. Lepszy w tym pojedynku był napastnik Pasów i zdobył bramkę. Zanim mógł się z niej cieszyć, minęły prawie dwie minuty, gdyż akcja była sprawdzana przez sędziego VAR. Okazało się, że Rakoczy nie był na spalonym, a linię dośrodkowania o milimetry złamał Dawid Abramowicz.

Radomiak ruszył do odrabiania straty i znowu Cracovii dopisało szczęście, gdy po raz trzeci w tej połowie Henrique oddał strzał głową i po raz trzeci trafił w poprzeczkę. W doliczonym czasie gry Henrique spróbował przelobować Sebastiana Madejskiego i niemal mu się to udało, ale kopnięta przez niego piłka odbiła się od słupka. Napastnik Radomiaka z niedowierzaniem tylko pokręcił głową.

Pierwsza połowa trwała 10 minut dłużej, ponieważ gra była przerywana z powodu zadymienia spowo-

dowanego odpalaniem środkami pirotechnicznymi.

W drugiej połowie gospodarze zachowywali przewagę, ale nie stwarzali już tylu okazji strzeleckich. Znacznie bliższa podwyższenia prowadzenia była Cracovia. W 72. minucie Källman znalazł się sam przed Majchrowiczem, lecz kopnął piłkę nad poprzeczką.

W doliczonym czasie gry wyrównać wyrównać mógł Leonardo Rocha, lecz jego strzał obronił Madejski. Między innymi dzięki temu Cracovia odniosła pierwsze zwycięstwo w tym sezonie i po raz trzeci z rzędu wywiozła z Radomia komplet punktów.

– Oprócz rezultatu zagraлиśmy bardzo dobry mecz. Kreowaliśmy sytuacje, próbowaliśmy je finalizować, ale okazało się, że to szczęście nie było dziś z nami. Przed meczem mówiłem, że Cracovia jest dobrym zespołem, dobrze grającym, gdy przechodzi z obrony do kontrataku. Jeśli dobrze pamiętam, to właśnie tak straciliśmy gola. Na koniec trzeba pogratulować moim zawodnikom, bo dali z siebie maksa, ale cóż, nie udało się wygrać... Kiedy tworzysz sytuacje, tworzysz swój futbol, a na koniec nie wygrywasz, to jest to smutne, bo kończysz z niczym. Myślę, że w następnych meczach, też musimy dawać wszystko z siebie, ale musimy zdobywać punkty – podsumował mecz Constantin Galca, szkoleniowiec radomian.

WISŁA PŁOCK

Z Lechią na remis

W 3. kolejce Fortuna 1. Ligi Wisła Płock zremisowała 1:1 z Lechią Gdańsk. Decydującą bramkę tuż po zamianie stron zdobył wprowadzony z ławki Krzysztof Janus.

Jeszcze na dobre nie rozpoczęło się to starcie, a już Wisła mogła wyjść na prowadzenie. Na lewym skrzydle Nikola Srećković oddał piłkę do Milana Spremo. Ten podciągnął akcję do przodu, płasko wrzucił w pole karne i Łukasz Sekulski strzałem z pierwszej piłki obył poprzeczkę bramki przyjezdnych! Po 10 minutach ponownie zrobiło się groźnie pod bramką Lechii Gdańsk. Dwie zablokowane próby nie pod bramką Lechii Gdańsk spadła na nogę Milana Spremo. Nafciarzy, aż futbolówka spadła na nogę Milana Spremo. Serb potężnie uderzył z powietrza, lecz dobrą interwencją popisał się Bohdan Sarnawski.

Lechia Gdańsk przebudziła się w kolejnych minutach. Najpierw mieliśmy dobry kontratak zakończony niecelnym uderzeniem Dominika Piły. Chwilę potem gdańszczanie wyszli na prowadzenie. Pojedynkę z napastnikiem przegrał Benjamin Czajka, Krzysztof Kamiński odbił piłkę, a głową do pustej bramki skierował ją Luis Fernández. Na koniec pierwszej połowy z ostrego kąta starał się jeszcze podwyższyć prowadzenie Conrado.

Druga połowa nie mogła się dla Wisły rozpocząć lepiej. Dobrze, przesywające dogranie Nikoli Srećkovića wprowadzonego w przerwie Krzysztofa Janusa i dośrodkowany pomocnik płaskim uderzeniem po dalszym słupku dał wyrównanie! Chwilę potem padł drugi gol dla Wisły. Ostatecznie bramka Łukasza Sekulskiego po dalszym podaniu Jakuba Szymańskiego nie została uznana po analizie VAR. W kolejnej akcji ze stałego fragmentu gry dośrodkował Mateusz Szwoch, a w polu karnym głową dośrodkował Benjamin Czajka. Stoper minimalnie się pomylił. kował Benjamin Czajka. Stoper minimalnie się pomylił. Lechia Gdańsk poważniej odpowiedziała po 70. minucie. Komplet punktów z Płocka gdańszczanie mogli wywieźć w końcówce. Najpierw świetną interwencją przy próbie Łukasza Zjawńskiego popisał się Kamiński. Po tym poprzeczkę bombą z daleka obył Biegański, a na koniec w futbolówkę nie trafił Fernández. Mecz w Płocku zakończył się tak jak dwie poprzednie ligowe potyczki Nafciarzy – remisem 1:1.

(krol)